

PROTOKÓŁ Nr XXVIII/2013

Dwudziestej ósmej sesji Rady Miejskiej w Jezioranach,

*odbytej w dniu 27 listopada 2013 roku
w Miejskim Ośrodku Kultury w Jezioranach
przy ul. Konopnickiej 4*

Obrady rozpoczęto o godz. 10.00 zakończono o godz. 14.15.

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach przywitał Pana Macieja Leszczyńskiego – Burmistrza Jezioran, Panią Danutę Zawolską – Sekretarza Gminy, Panią Marię Compa – Skarbnika Gminy, wszystkich radnych, sołtysów oraz zaproszonych gości na XXVIII sesji Rady Miejskiej w Jezioranach.

Następnie na sekretarza obrad powołał *Radną Grażynę Kołotę*.

Po czym otworzył XXVIII sesję Rady Miejskiej w Jezioranach oraz oświadczył, iż zgodnie z listą obecności aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 14 radnych, co wobec ustawowego składu Rady wynoszącego 15 osób stanowi quorum pozwalające na podejmowanie prawomocnych decyzji – **lista obecności radnych stanowi załącznik nr 13 do protokołu, lista obecności sołtysów - załącznik nr 14, lista obecności zaproszonych gości stanowi załącznik nr 15.**

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach zapytał, czy są propozycje zmian do otrzymanego porządku obrad?”

Radny Leszek Boczkowski zawnioskował o zdjęcie z porządku obrad protokołu z sesji, „dotyczy to nie tylko tej sesji, ale tej zmiany, żebyśmy my mogli wcześniej przed sesją zapoznać się z treścią tego protokołu, później świadomie podjąć decyzje o przyjęciu protokołu. W statucie naszym są takie zapisy mówiące o tym, że jeżeli nie znajdą się pewne zapisy w protokole, radny ma prawo wnieść uwagę i to będzie przegłosowane. Pracujemy cały czas, bez przerwy i nie mamy fizycznej możliwości na zapoznanie się z tym protokołem. Jest to tylko techniczna kwestia, żeby ewentualnie mieć taką możliwość zgłoszenia uwag do protokołu. Padnie sakramentalne pytanie, czy są jakieś uwagi do protokołu, nikt nic nie powie i protokół zostanie przyjęty w takim kształcie. Natomiast jest nas tylu, każdy musi się zapoznać, powinien przeproszać, może się zapoznać i jest to bardzo dużo czasu. Ta przerwa musiałaby trwać dwie godziny, to jest bez sensu. Moja jest taka propozycja, żeby na następnej sesji zatwierdzić ten protokół. On już jest czytelny, można się z nim zapoznać. Powiedzmy wisiałby na stronie, gdyby ktoś miał uwagi do protokołu, to byśmy je przyjęli na sesji. I tak kolejny, kolejny protokół byłby zatwierdzany w ten sposób. Taką mam propozycję. W związku z tym mam taką propozycję zdjęcia z porządku obrad przyjęcia protokołu z XXVII sesji. Nie pierwszy raz to robimy. Było tak, że protokoły były nie gotowe, z uwagi na duży nawał pracy. Pani Ania jest obłożona strasznie pracą, chodzi na spotkania, prawdopodobnie siedzi po nocach i pisze te protokoły, co też Pan Przewodniczący na ostatniej sesji zauważył. Moja propozycja o zdjęcie z porządku obrad punktu 7 – przyjęcie protokołu XXVII sesji.”

Następnie głos zabrał **Radny Stanisław Kawecki**: „podczas posiedzenia Komisji postanowiliśmy nie skierować pod obrady sesji projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jezioranach. Wczoraj była szersza argumentacja i postanowiliśmy nie skierowywać tej uchwały pod obrady sesji.”

Pan Przewodniczący: „czy mogę usłyszeć argumentację dlaczego, bo to już jest zdejmowane po raz drugi. Na poprzedniej sesji również był ten punkt zdejmowany.”

Radny Stanisław Kawecki: „nie otrzymaliśmy odpowiednich materiałów z Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie. Trudno jest podejmować decyzję nie dysponując odpowiednimi materiałami. Zdecydowaliśmy o ponownym skierowaniu tej sprawy do rozpatrzenia przez Komisję Rewizyjną, co jest bardziej właściwe.”

Pan Przewodniczący: „oczywiście wniosek jest przyjęty. Skarga powinna być rozpatrzona, to już tylko informacyjnie mówię, w ciągu 30 dni lub osoba, która składała skargę musi być poinformowana o terminie rozpatrzenia jej. Przyjmujemy wniosek i za chwilę go przegłosujemy.”

Radny Stanisław Kawecki: „nie chcieliśmy podejmować decyzji dysponując zbyt małą ilością wiedzy, żeby nie skrzywdzić żadnej ze stron. Czy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, czy osoby skarżącej. Dla obu stron jest to jednak decyzja ważna.”

Następnie przystąpiono do przegłosowania zaproponowanych zmian do porządku obrad.

Zdjęcie z porządku obrad punktu 7 - Przyjęcie protokołu XXVII sesji.

Wynik głosowania:

Obecnych: 13 radnych,

6 głosów „za”, 7 głosów „wstrzymujących się”.

Zdjęcie z porządku obrad podpunktu 5 w punkcie 4 – podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jezioranach.

Wynik głosowania:

Obecnych: 13 radnych,

13 głosów „za”.

W związku z powyższym porządek obrad XXVIII sesji, po wprowadzeniu przegłosowanych zmian, przedstawiał się w sposób następujący:

1. Otwarcie i akceptacja porządku obrad.
2. Interpelacje i wnioski radnych.
3. Sprawozdanie Burmistrza z działalności między sesjami.
4. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - 1) obniżenia średniej krajowej ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego w 2014 roku,
 - 2) określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości w 2014 roku,
 - 3) określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych,

- 4) określenia stawki opłaty od posiadania psów na 2014 rok,
 - 5) przyjęcia do realizacji projektu pt. „Akcja innowacja!” w ramach Priorytetu IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.1: Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie: 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych,
 - 6) zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do opracowania „Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Jeziorany na lata 2014-2024”
 - 7) zmian w budżecie gminy na 2013 rok,
 - 8) zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2013-2025.
5. Informacja dotycząca podatku leśnego.
 6. Stanowisko Rady Miejskiej w Jezioranach w sprawie niezbędności uwzględnienia w Regionalnym Programie Operacyjnym Warmia i Mazury na lata 2014-2020 oraz Regionalnym Komponentcie Europejskiego Funduszu Społecznego na lata 2014-2020 odrębnych osi priorytetowych dla rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność.
 7. Odpowiedzi na interpelacje i wnioski radnych.
 8. Wolne wnioski i zapytania.

Ad.2 Interpelacje i wnioski radnych.

Radny Leszek Boczkowski: „dostałem odpowiedź na moją interpelację dotyczącą planów położenia dywanika asfaltowego na ul. Kajki. Ta odpowiedź nie jest pełna, więc ja proszę o jej uzupełnienie. Kiedy wystąpiono do Zarządu Dróg Wojewódzkich o ujęcie w budżecie na rok 2014 środków finansowych na wykonanie tych prac? Bo w tej odpowiedzi tej informacji nie ma. Pani Danuta Zawolska podpisała, więc bardzo proszę, jakby Pani mogła uzupełnić odpowiedź.”

Pani Danuta Zawolska – Sekretarz Gminy: „uzupełniając informację, którą Pan otrzymał informuję, że do Zarządu Dróg Wojewódzkich pismo zostało wysłane 19 października 2013 roku.”

Radny Leszek Boczkowski: „czyli przed sesją?”

Pani Danuta Zawolska – Sekretarz Gminy: „tak, przed sesją.”

Radny Leszek Boczkowski: „moje pytanie, było wtedy bezprzedmiotowe. 19 października zostało wysłane?”

Pani Danuta Zawolska – Sekretarz Gminy: „tak.”

Radny Leszek Boczkowski: „drugie moje pytanie chciałem skierować do nieobecnego tutaj Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Szkoda, że go nie ma, nie mniej jednak będzie to zapisane w protokole. Dlatego pozwolę sobie zadać pytanie i nie oczekuję w tej chwili odpowiedzi, na to pytanie z wiadomych względów. Na sesji w dniu 25 września 2013 roku, na której nie byłem, Burmistrz Leszczyński pozwolił sobie skomentować moje zaangażowanie w działalność oświatową, brak tego zaangażowania. Dowiedziałem się dzięki Panu Burmistrzowi, że do gminy wpłynęło postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie

działalności wydobywczej w Zerbuniu, którą dzierżawił z gminy Pan Centkowski. Skierowałem moje zapytanie do Pana, Panie Przewodniczący, czy taki dokument jest. Pan też był wielce zdziwiony, że takiego dokumentu nie ma, że do Pana nie dotarł. Bardzo serdecznie chce podziękować, że Pan udostępnił mi ten dokument. Tym bardziej, że ten dokument był kierowany do Rady Miasta w Jezioranach. Dokument ten został zadekretowany dla Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Dowiedziałem się, że Pan Przewodniczący Komisji Rewizyjnej otrzymał postanowienie, w dniu 20 września 2013 roku na Komisji Rewizyjnej. Teraz moje pytanie do Pana Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, którego nie ma, dlaczego nie przekazał tego postanowienia we właściwe ręce, czyli do Przewodniczącego Rady, który powinien był poinformować wszystkich radnych o tym fakcie? Dlaczego? Dlatego, że Gminie Jeziorany, którą w tym wypadku reprezentuje Rada Miasta, przysługiwało złożenie zażalenia na postanowienie o umorzeniu śledztwa w terminie 7 dni. Ten termin jest terminem zawitym, czyli dokładny, nie ma żadnych przesunięć i tak dalej. Dokument ten wpłynął 18 września 2013 roku do Urzędu, czyli radni mieli czas na podjęcie ewentualnych w tej sprawie decyzji do 25 września 2013 roku. Tegoż 25 września 2013 roku dowiedzieliśmy się, ja się dowiedziałem później, oglądając materiał dzięki Wolnym Jezioranom, że taki dokument wpłynął. Burmistrz poinformował tak, że radni w odpowiednim czasie się dowiedzieli. Pytanie, co to znaczy odpowiedni czas? Ten dzień 25 września 2013 roku był ostatnim dniem do złożenia ewentualnego zażalenia. Czyli na tamtej sesji powinno zapaść ewentualne rozstrzygnięcie wśród radnych, tego nie było. Czyli Pan Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Andrzej Aptazy zachował dla siebie to postanowienie. Być może podzielił się z Państwem, członkami Komisji Rewizyjnej tym dokumentem. Ja do dnia obejrzenia materiału z tej sesji, nie wiedziałem, że taki dokument jest. Później postanowiłem się zwrócić do Pana Przewodniczącego, licząc na to, że on jest w posiadaniu tego dokumentu. Okazuje się, że ktoś inny jest w posiadaniu tego dokumentu, a tak naprawdę, przede wszystkim Przewodniczący Rady powinien dostać i nas poinformować. Stawiam pytanie: dlaczego Pan Andrzej Aptazy – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej będąc w posiadaniu tego dokumentu nie przekazał go dalej, zwłaszcza Panu Przewodniczącemu Rady, a Pan nam? To jest jedno pytanie, a drugie pytanie do Pana Panie Przewodniczący: co Pan ma zamiar z tym faktem zrobić? Z tym, że Pan Andrzej Aptazy nie przekazał tego dokumentu dalej, zachował to dla siebie, być może dla członków Komisji Rewizyjnej. Dziękuję.”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „ponieważ liczyłem się z takim pytaniem, gdyż

8 listopada 2013 roku wpłynęło do mnie pismo Pana Leszka Boczkowskiego: w związku z informacją przekazaną przez Burmistrza Jezioran Macieja Leszczyńskiego podczas XXVI sesji Rady Miejskiej, w dniu 25 września 2013 roku dotyczącą umorzenia śledztwa w sprawie zwirowni Zerbuń, proszę o przekazanie kopii postanowienia o umorzeniu w ww. sprawie. Ponieważ w momencie, kiedy to pismo wpłynęło, ja o takim piśmie nie miałem zielonego pojęcia. Udałem się do Pani Sekretarz. Pani Sekretarz poinformowała mnie, że zadekretowała to pismo do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Zapytałem Panią Anię, obsługującą Radę Miejską, faktycznie takie pismo wpłynęło, faktycznie zostało zadekretowane do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i wręczone Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej, w dniu 20 września 2013 roku na posiedzeniu Komisji. Poprosiłem oczywiście o kopię tego pisma wraz z kopertą. Pismo było adresowane Rada Miasta Jeziorany, Plac Zamkowy 4, 11-320 Jeziorany. Sam adres pisma wskazywał, do kogo to pismo powinno trafić. Pismo powinno trafić do Przewodniczącego Rady. Nawet jeżeli zostało otworzone, bo tak jest podobno w zwyczaju, od lat jest robione, że pisma do Rady Miejskiej są otwierane, to bez czytania adresatem tego pisma powinien być Przewodniczący Rady Miejskiej. Oczywiście gdyby to pismo dotarło do mnie 18 września zwołał bym posiedzenie sesji.

Tak jak powiedział Pan Radny Boczkowski. To radni mieli podjąć decyzję w ciągu siedmiu dni, czy składają zażalenie do sądu na postanowienie prokuratora, czy nie składają. To prawo zostało radnym odebrane, ponieważ to pismo zostało przed Przewodniczącym Rady schowane. Wystosowałem pismo do Pani Sekretarz. Otrzymałem odpowiedź, gdzie właśnie Pani Sekretarz jeszcze raz potwierdza, że po zapoznaniu się z treścią powiedziała, że pismo, że skargę rozpatrywała Komisja Rewizyjna, dlatego przekazała do Komisji Rewizyjnej, że byli przesłuchiwanie członkowie Komisji Rewizyjnej i że to oni byli najbardziej zaangażowani w tą sprawę. Dlatego też, to pismo trafiło do Komisji Rewizyjnej. Informuje również, że Pan Burmistrz poinformował wszystkich radnych zebranych na sesji, o tym, że postępowanie zostało umorzone, a kolejność powinna być inna. To ja ewentualnie powinienem poinformować Pana Burmistrza, że takie umorzenie wpłynęło. W tej chwili, jeżeli nastąpiła taka sytuacja, ja nie mam pewności, czy wcześniej inne pisma również nie były przede mną chowane. Nie mam takiej pewności. Do tej pory moje zaufanie było pełne. Natomiast teraz, jeżeli w ten sposób postępuje się z pismami i chowa się je przez Przewodniczącym, naprawdę nie wiem z jakiego powodu, to postanowiłem, że na pocztę naszej zostanie założona skrytka pocztowa na Radę Miejską w Jezioranach. Wszystkie pisma, które będą adresowane do Rady Miejskiej, będę odbierał osobiście na pocztę i przekazywał, po zapoznaniu się z tymi, do odpowiednich komórek w Radzie Miejskiej, jeżeli taka konieczność będzie lub w Urzędzie Miejskim. Tyle Panie Boczkowski mogę powiedzieć na temat tego pisma. Nie powinno się tak stać. Radni powinni mieć możliwość zapoznania się dokładnego w czasie zwołanej przeze mnie sesji i podjęcia decyzji, czy składają zażalenie na decyzję, postanowienie prokuratora czy nie. Tym bardziej, że czytając to postanowienie naprawdę jest tam bardzo wiele dziwnych sformułowań, co najmniej dziwnych, z którymi należałoby się dokładnie zapoznać i je przedyskutować.”

Radny Leszek Boczkowski: „czy według Pana ta sprawa powinna się tak zakończyć?”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „to jest świeża sprawa, ja w tej chwili jestem w trakcie ustalania ewentualnie dalszych kroków. W tej chwili nie mogę, bo prawnie chciałbym zrobić to, żeby to było wszystko, tak jak się należy.”

Następnie **Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady** zadał pytanie Przewodniczącym Komisji Oświaty i Komisji Budżet: „wczoraj odbyło się posiedzenie wspólne Komisji Oświaty i Budżetu. Dlaczego w porządku obrad nie było sprawozdania z funkcjonowania oświaty na terenie Miasta i Gminy Jeziorany? Zawsze na listopadowym posiedzeniu Komisji, czy to oświatowej, czy to wspólnej, taki punkt w porządku obrad był. Dlaczego wczoraj takiego punktu nie było, dlaczego Państwo radni nie mogli na temat oświaty jeziorańskiej podyskutować?”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „czy w tej chwili mam odpowiedzieć?”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „tak, bo podpisując porządek obrad, dokładnie Panie wiedział, jaki porządek Pan podpisuje.”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „tak, porządek obrad był dość rozległy. Zawsze wiadomo, że w ty momencie uchwalanie stawek wiąże się z dużą pracą. Natomiast ku mojemu zdziwieniu praca wczoraj poszła dużo sprawniej niż przewidywałem. Zawsze w tym momencie było dużo dyskusji, że Komisja trwa zbyt długo. Dołożyłem starań, aby mnóstwo spraw przygotowawczych zrobić przed Komisją i zaskoczyła mnie wczoraj

długość trwania Komisji. Udało się w miarę szybko i sprawnie przeprowadzić posiedzenie. Natomiast porządek, wymóg ustawowy został spełniony. Każdy z nas otrzymał informację o wykonaniu zadań oświatowych. W poprzednich latach było sporo uwag, że są robione prezentacje, że to może być tendencyjne. Każdy z nas dostał informację.”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „Komisja wczoraj obradowała bardzo sprawnie, ponieważ ja po zakończeniu lekcji już niestety nie zdążyłem. Dzwoniłem do Pani Ani i dowiedziałem się, że już jest po obradach Komisji.”

Radny Leszek Boczkowski skierował pytanie do Radnego Stanisława Kaweckiego: „w jakim trybie dyrektorzy zostali poinformowani, że będzie to omawiane? Skoro nie było tego w porządku obrad, to ktoś musiał ich zaprosić. Ja też planowałem przyjechać, jak się dowiedziałem, że posiedzenia Komisji skończyły się, to zrezygnowałem. Wiec moje pytanie jest takie, w jakim trybie i kiedy zostali zaproszeni Dyrektorzy na spotkanie w celu omówienia sytuacji w oświacie?”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „może Pan doprecyzować, na jakie spotkanie?”

Radny Leszek Boczkowski: „po Komisji, która się zakończyła wczoraj i dyrektorzy szkół byli na omawianiu wyników związanych z funkcjonowaniem oświaty na terenie naszej gminy.”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „Panie Przewodniczący, w związku z tym, że prace Komisji skończyły się sporo wcześniej, a nie byłem na spotkaniu 19 listopada 2013 roku, chciałem z dyrektorami na temat wyników porozmawiać.”

Pan Przewodniczący: „rozumiem, że zostali zaproszeni po zakończeniu Komisji.”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „kto z radnych miał życzenie zostać, to został i przysłuchiwał się temu. Nie było to w formie Komisji, było to w formie spotkania mojego z dyrektorami.”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „jest mi niezmiernie przykro Panie Przewodniczący, że ja takiego zaproszenia, na takie spotkanie nie dostałem. Jestem pracownikiem oświaty od trzydziestu ośmiu lat w Jezioranach. Myślę, że zasługuję na to, żeby przy omawianiu problemów oświatowych, czy zasług oświatowych, czy egzaminów oświatowych, zasługuje na to, żeby na takim spotkaniu być.”

Radny Stanisław Kawecki – Przewodniczący Komisji Oświaty: „wystarczyło wczoraj, jak Pan przemknął, na chwilę podejść i porozmawiać. Pan Przewodniczący przemknął, powiedział dzień dobry i wyszedł. Trudno jest...”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „Panie Przewodniczący, nie będziemy dyskutować, nie przemknąłem, ponieważ był Pan w pokoju, kiedy wszedłem. Rozmawiał Pan przez telefon. Chwileczkę przywitaliśmy się. Mógł Pan w tym czasie poinformować, o tym, że po Komisji będzie jeszcze jakiegokolwiek spotkanie.”

Radny Leszek Boczkowski zwrócił się do Radnego Stanisława Kaweckiego: „Panie Przewodniczący, Pan nie odpowiedział na moje pytanie. Zrobił Pan to w sposób bardzo wymijający. Ja zadałem konkretne pytanie i prosiłbym o informację, kiedy Pan zaprosił

dyrektorów szkół?”

Pan Burmistrz: „my w każdy wtorek spotykamy się z dyrektorami u nas w urzędzie, jest to godzina jedenasta. Jeżeli jest Komisja, to jest to godzina, którą my ustalamy. Wczoraj był wtorek. Dociekanie na zasadzie, dlaczego spotkali się radni i my, to było na nasze zaproszenie.”

Radny Leszek Boczkowski: „Komisja była o godzinie jedenastej.”

Pan Zbigniew Czabrycki – Przewodniczący Rady: „odpowiedź była Panie Leszku.”

Radny Leszek Boczkowski: „nie, nie było odpowiedzi. Pan potwierdza, że to z tego powodu, jak powiedział Pan Burmistrz?”

Radny Stanisław Kawecki: „robicie mi zarzuty, że wczoraj była rozmowa, że poprosiłem Państwa dyrektorów, żeby porozmawiać o wynikach, które po szeregu zmian, z prawdziwą przyjemnością stwierdziliśmy, wszyscy radni, którzy mieli ochotę zostać, stwierdzili, że trendy w oświacie się zmieniły. Z prawdziwą przyjemnością, tam gdzie jeszcze króluje rozpolitykowanie, tam trendy zostały, takie, jakie są. Tam, gdzie nauczyciele wzięli się do pracy, gdzie mogą należycie pracować, gdzie są postawione należyte priorytety, tam gdzie wszystkie tendencje się zmieniły. Szkoda, że tej prezentacji nie można przedstawić Państwu Sołtysom, bo są to rzeczy, które naprawdę cieszą, które powodują, że te pieniądze, które przez cały czas idą i subwencja i duża część pieniędzy z gminy, są coraz lepiej pożytkowane. Nie na pensje, ale dla naszych dzieci. Nasze dzieci z tych pieniędzy w coraz lepszy sposób korzystają. Bzdurą jest robienie zarzutów tam, gdzie jest robiona dobra praca. Tak samo, jak bzdurą jest zarzucanie ludziom, którzy prowadzą prace z dziećmi, zarzuca się im, to, że robią źle. Musimy pewne rzeczy postawić, nie na głowie, a na nogach, żeby to wszystko jak najlepiej funkcjonowało. Tam gdzie są starania, żeby poprawić działanie gminnych jednostek, nie sypać piachu w tryb, tylko pomagać.”

Pan Przewodniczący: „Pan Kawecki wywołał temat oświaty. Ja wiem, że można wpadać w zachwyty, można oczywiście być zadowolonym, ale też trzeba widzieć problemy i bolączki oświaty. Proszę Państwa, nie byłoby tej dyskusji, gdyby wczoraj było spotkanie. Państwo musicie wiedzieć, że w tej chwili w Szkole Podstawowej w Jezioranach jest pół etatu pedagoga. Ja przeliczyłem, to na dzieci, gdzie jest 366 uczniów, to wypada tygodniowo dwie minuty na dziecko. Uwiercie, że spraw trudnych wychowawczo jest dużo. Jeszcze gorzej w Gimnazjum. Tam też jest tylko pół etatu pedagoga. Biblioteka Proszę Państwa, cała Polska czyta dzieciom. W Szkole Podstawowej jest dziesięć godzin Biblioteki na 366 osób, to jest półtorej minuty na dziecko. Nie wiem, czy w tym czasie dziecko zdąży wypożyczyć książkę, nie mówiąc już o edukacji czytelniczej. Proszę zobaczyć, w jakich warunkach dzieci ze Szkoły Podstawowej muszą się w tej chwili uczyć. Ja wiem, że gimnazjaliści mają duży piękny budynek niewykorzystany, ponieważ jest za duży. Natomiast dzieci w Szkole Podstawowej na półtorametrowym korytarzu, musi się ich zmieścić, szerokość korytarza podaję, około 150 osób na przerwie, jeżeli jest pogoda, która nie sprzyja wyjściu na podwórko. Proszę zobaczyć, w jakich warunkach nauczyciele Szkoły Podstawowej mogą wypoczywać w czasie przerwy, a ten wypoczynek czasami im się należy, chociaż robią to bardzo rzadko, bo większość czasu spędzają na dyżurach. Pokój nauczycielski w Szkole Podstawowej ma 9 m², a nas w Szkole Podstawowej pracuje około 30 osób, wyłączając Panie z nauczania dwudziesto paru. Nastąpiły zwolnienia, ja rozumiem, że zwolnienia nauczycieli nastąpiły, niż demograficzny, ale cała piątka nauczycieli została zwolniona ze Szkoły

Podstawowej. Nauczyciele z Gimnazjum prowadzą w tej chwili zajęcia w Szkole Podstawowej, mając godziny ponadwymiarowe. Z tego, co wiem, trzy wyroki, bo oczywiście nauczyciele odwołali się do sądu, trzech nauczycieli otrzymało już odszkodowanie zasądzone. Czwarta sprawa jest w drugiej instancji. Możemy tu rozmawiać oczywiście, że dzieci są najważniejsze, bo są najważniejsze, ale trzeba też wiedzieć o tym, że szkoła bez nauczycieli, również by nie istniała.”

Radny Stanisław Kawecki: „przede wszystkim Państwo na niektóre pytania już sobie odpowiedzieli. Na tego typu dyskusje jest miejsce na posiedzeniach Komisji. Wystarczyło Panie Radny (do Radnego Leszka Boczkowskiego) wczoraj przyjść. Panie Przewodniczący, wystarczyło wczoraj poczekać, aż skończę rozmowę przez telefon, byłaby informacja. Jeżeli w szkole w Gimnazjum zmniejszył się etat pedagoga z jednego na pół, to się przekłada na to, że w tej chwili w Gimnazjum mówi się o bandytyzmie, o którym mówiło się również wtedy, gdy był cały etat pedagoga. To nie jest kwestia ilości, ale jakości pracy. Ta jakość pracy została zmieniona. Zarzuca Pan, że w budynku B jest ciasnota dla uczniów. W tym samym budynku B, w którym uczyły się trzy roczniki Szkoły Podstawowej, mniej liczne, tam uczyły się trzy roczniki Gimnazjum, bardziej liczne i młodzież nie mniejsza, tylko młodzież już wyrosnięta. Dla gimnazjalistów w budynku B na półtorametrowym korytarzu nie było ciasno, a dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nagle zrobiło się ciasno.”

Pan Przewodniczący: „chciałem przypomnieć, że gimnazjaliści mieli również do dyspozycji budynek C.”

Radny Stanisław Kawecki: „jeśli gimnazjaliści na każdej przerwie przechodzili z budynku B do C...”

Pan Przewodniczący: „to teraz dzieci ze szkoły Podstawowej na w-f mogą przechodzić z budynku B do małej sali gimnastycznej. Na plastykę dzieci z klas IV-VI przechodzą do budynku A, na muzykę również i te małe dzieci mogą przechodzić.”

Radny Stanisław Kawecki: „nikomu nie przeszkadzało, że gimnazjalista jedną lekcję miał w budynku B drugą w C. Bez względu na to, czy była słoneczna pogoda, czy była pogoda taka jak dzisiaj, czy padał deszcz ze śniegiem, czy śnieg i mróz, gimnazjalista miał obowiązek przechodzenia z budynku B do C i na odwrót z C do B. W tej chwili jest zrobione tak, że każdy ma swój budynek i jest dużo mniej mieszania.”

Pan Przewodniczący: „cztery godziny wychowania fizycznego są w planie, jeśli Pan Przewodniczący nie wie. Cztery razy przechodzą do budynku A.”

Radny Stanisław Kawecki: „to jest właśnie rzucanie piasków w tryby.”

Pan Przewodniczący: „to nie jest rzucanie piasków w tryby, to jest pokazanie, że nie jest tylko świetnie. Bo możemy mówić, że jest cudownie, a ja chcę pokazać, ponieważ jestem tam na co dzień, Panie Przewodniczący, Pan jest od czasu do czasu. Pan rozmawia ewentualnie z dyrektorami szkół, a ja tam jestem na co dzień. Ja to wszystko widzę i czuje na swoich plecach i z stąd moje obserwacje. Dwadzieścia osiem lat, tak jak powiedziałem w tej oświacie jeziorańskiej pracuje. Przeżyłem różne czasy. Zawsze były dobre strony i złe. Nigdy nie było tak, że było świetnie.”

Radny Stanisław Kawecki: „prawdopodobnie raj u nam się nie uda stworzyć, ani nam,

ani komuś innemu. Natomiast staramy się robić wszystko, aby uczniom jak najlepiej się uczyło w szkole, żeby wychodzili ze szkoły z jak największym zasobem wiedzy, żeby mieli jak najlepszy start w dorosłe życie. Nie patrzymy na to, jak w życiu się dobrze ustawić, jak zrobić, żeby praca była lżejsza i dyżurów jak najmniej. Tylko, żeby były jak najlepsze efekty dla uczniów.”

Pan Przewodniczący: „proszę uwierzyć, że nauczyciele również ku temu dążą.”

Radny Stanisław Kawecki: „jeśli w tym sprawozdaniu, które dostaliśmy ze szkół, jeśli czytamy, że sześciolatków w przedszkolu jest czterdziestu sześciu, to świadczy o tym, jak głęboki jest niż. Jest to duże zagrożenie, nie tylko dla oświaty, dla całych Jezioran. Dla całej naszej społeczności, bo to pokazuje, ile osób nas zastąpi. Jak mocno Jeziorany, czy nasza gmina, skurczą się za lat kilkanaście, kilkadziesiąt. Przed tymi wyzwaniem musimy stawać i musimy pewne rzeczy zmienić. Naprawdę wierzy mi Pan, że dużo łatwiej jest przyjmować nauczycieli w szkole, dużo łatwiej jest gratulować i ścisnąć rękę niż zwalniać. Ale jeśli z sześciu klas w gimnazjum poziom spada do trzech, a są perspektywy, które mówią, że będą dwa oddziały w gimnazjum, to zatrważający jest spadek liczby dzieci, za którym, czy nam się to podoba czy nie, musi iść dostosowanie kadry do liczby uczniów.”

Pan Przewodniczący: „kolejny temat Pan wywołał Panie Przewodniczący, temat sześciolatków, którzy pójść do szkoły. W jaki sposób Szkoła Podstawowa w Jezioranach jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków do szkoły?”

Radny Stanisław Kawecki: „Panie Przewodniczący, w tej chociażby sposób, że sześciolatki nie będą z sześcioklasistami, tylko, że mają swój osobny budynek i są oddzieleni przestrzennie od uczniów starszych. To jest jeden z tych elementów.”

Pan Przewodniczący: „a gdzie kącik zabaw dla dzieci sześciolatków? Sześciolatkowie dzieci 45 min. w ławce niestety nie wysiedzą.”

Radny Stanisław Kawecki: „te rzeczy są w tej chwili porobione, przecież byliśmy...”

Pan Przewodniczący: „jedno pomieszczenie i to bardzo małe, także ... wiele jeszcze problemów.”

Radny Stanisław Kawecki: „w jaki sposób Pan proponuje to rozwiązać, chociażby w budynku A, gdzie sześcioklaszyci byłiby razem z sześciolatkami?”

Pan Przewodniczący: „to nie jest czas teraz na dyskusję, ja może przestane.”

Radny Stanisław Kawecki: „powtarzam panowie, miejsce na tego typu dyskusję jest naprawdę na Komisji. Przychodźcie na Komisję.”

Pan Przewodniczący: „Panie Przewodniczący przejrzałem trzy razy porządek, nie było w porządku dyskusji na temat oświaty. Na ostatniej Komisji, gdzie było omawianie wykonania budżetu, również nie byli zaproszeni dyrektorzy, co było kiedyś zwyczajem, że dyrektorzy jednostek czy szkół również byli zapraszani na takie spotkania. Wtedy też mogliśmy o tym rozmawiać.”

Radny Stanisław Kawecki: „zwyczajny wniosek o rozszerzenie porządku Komisji. Tylko

po prostu trzeba przyjść, swoją robotę robić, a nie mieć później pretensje do innych, że przyszli.”

Pan Przewodniczący: „Pan ma racje, trzeba swoją robotę robić.”

Radny Leszek Boczkowski: „moja opinia na ten temat, kiedy Pan nie potrafi odpowiedzieć na proste pytanie, Pan po prostu nie chce odpowiedzieć. Ja podziwiam Pana krasomówstwo, że Pan może dużo mówić o wspaniałych rzeczach i tak dalej. Natomiast nie potrafi Pan konkretnie odpowiedzieć. Mogłem przyjść na tą komisję, gdybym mógł, ale niestety nie mogłem. Dzisiaj mogę przyjść na sesję i liczyłem na to, że ten materiał będzie nagrany i będę mógł sobie obejrzeć. Wtedy nie będzie problemu, żeby się sołtysi zapoznali. Pan zamknął posiedzenie Komisji, powiedział koniec, gdzie dalej Pan kontynuował.”

Radny Stanisław Kawecki: „ten materiał nad którym dyskutowaliśmy jest wydrukowany, nie musi Pan do portali społecznościowych sięgać, aby czegoś się dowiedzieć. Wystarczy przejrzeć materiały sesyjne, które otrzymujemy przed komisją i na których pracujemy. Proszę nie mieć do mnie pretensji, że wczoraj Pan nie mógł przyjechać. A jeśli już Pan przychodzi, to proszę o dyskusje taką, która coś wnosi do rzeczy, a nie jątrzy. Miałbym taką prośbę.”

Radna Romualda Szoka: „chciałam zwrócić uwagę na to, że Panowie mają pretensje, co do nieobecności, czy wysłuchania pewnych spraw. My jako przewodniczący Komisji dostosowujemy się do godzin, żebyście mogli wszyscy skorzystać z bycia z nami, żebyśmy mogli wspólne podyskutować. W że wy robicie wybiórcze spotkania z nami, a przecież decyzje gminne musimy podejmować w każdej jednej sytuacji, czy to nam się podoba czy nie. Myśli Pan, że ja dziesięć godzin siedzę z przyjemnością, bo mi zależy na dziecie. Nie, jeśli się podjęłam być radną, to po to, żebym była mobilna, żebym była zawsze. Jeśli nawet w tym układzie spotkaliśmy się z kimkolwiek, to nie było już przymusowe, tylko kto chciał. Nas wszystkich nie było, bo nie wszyscy mieli czas i możliwości skorzystania z tej informacji. Skorzystaliśmy z pobytu nauczycieli, którzy byli akurat w tym czasie w gminie, to dlatego tą wiadomość posiadamy. Wszystko zależy od nas, a nie Pan tutaj teraz oczernia nas wszystkich po kolei. Ja się z tym nie zgadzam.”

Radny Leszek Boczkowski: „Państwo organizujecie Komisje w takich godzinach, w których ludzie pracują. Jest to zrozumiałe. Większość z radnych ma albo wolne zawody albo pracuje.”

Radna Romualda Szoka: „nie trzeba się decydować na radnego.”

Pan Przewodniczący: „ale każdy może się decydować.”

Radny Leszek Boczkowski: „wtedy, kiedy to było Państwu wygodne bądź wręcz nawet konieczne, to potrafiliście Państwo zorganizować Komisje po południu, tak żeby wszyscy mogli uczestniczyć.”

Radna Romualda Szoka: „to tylko dla Pana to robiliśmy, wyłącznie dla Pana. Nie dla nas, a Pan i tak nie przyszedł.”

Radny Leszek Boczkowski: „ja odnoszę zupełnie inne wrażenie. Nie chce wchodzić w szczegóły. Byłem na tym posiedzeniu. Pretensja jest do mnie, wtedy, kiedy mnie nie ma. Jeżeli nie ma Pana Kaweckiego, bo wyjechał i jest w pracy, czy Pana Aptazego, bo wyjechał

i jest w pracy, wszystko jest ok. Tylko jak Boczkowskiego nie ma...”

Pan Przewodniczący: „ja myślę, że uwagi Pani Romki do wszystkich radnych były. Ja tak to przyjąłem przynajmniej. Ja też przyjąłem to do siebie, aczkolwiek nie mogę zawsze uczestniczyć również. Dlatego uważam, że sesja jest również tym miejscem, gdzie można pewne kwestie wyjaśnić. Nikt nie powiedział, że sesja ma trwać krótko. Też możemy posiedzieć dziesięć godzin. Były Komisje dwunastogodzinne.”

Radna Romualda Szoka: „Panie Przewodniczący, to może Komisji w ogóle nie będziemy robić.”

Pan Przewodniczący: „jest taki obowiązek statutowy.”

Radna Romualda Szoka: „po co ja mam marnować czas, a później drugi raz to samo.”

Pan Przewodniczący: „ale czemu marnować?”

Radna Romualda Szoka: „jeśli siedzimy kilka godzin, dyskutujemy, rozważamy, jak do danego tematu podejść, a wy rozpoczynacie od nowa i my musimy znów wam udowodniać, bo nie mają możliwości dwie, trzy osoby przyjść na Komisje, bo nie pasuje. Każdy radny, jeśli startował, to musiał wiedzieć, że na każde zwołanie przyjdzie. Jeśli ja mam sześcioro, którzy mi przychodzą o tej godzinie np. na dziesiątą, a inni nie przyjdą, to pod kogo mam się pod stosować?”

Radny Leszek Boczkowski: „ale nie można robić z tego zarzutu.”

Radna Ewa Maculewicz: „kolego Leszku ja obliczę, ile razy byłeś w ubiegłej kadencji i tej. W ubiegłej byłeś Przewodniczącym Rady, a ja Wiceprzewodniczącą rzadko bywałeś na Komisjach i tak samo w tej kadencji, zrobię naprawdę to. Na Komisjach bywasz bardzo rzadko, a to jest Twoim obowiązkiem i przywilejem. Koleżanka Romualda Szoka ma racje. Dzięki temu, że my obradowaliśmy na posiedzeniu Komisji, Ty możesz dzisiaj brylować. Gdybyśmy my nie byli na wczorajszej Komisji, dzisiaj nie byłoby tej sesji. W całej tej rozmowie umknęło nam to, co jest najważniejsze. Głosowaliśmy za zmianami w oświacie i czujemy teraz ogromną satysfakcję, że podwyższyły się wyniki nauczania. Z tego się cieszymy. A tu jakoś nikt o tym nie mówi. Kolega Czabrycki mówi o równych parametrach technicznych, ja też nie słyszę, że on się cieszy, że macie wyższy poziom nauczania w Jezioranach, a przecież dobrze wiemy, że już rodzice wywożą swoje dzieci poza naszą gminę. Z tego co wiem, Pan też nie brał udziału w naszych komisjach objazdowych. Pewnych rzeczy trzeba zmysłowo doświadczać. Ja obliczę, podam do publicznej wiadomości, ile razy Pan był na Komisjach i proszę nie zamieniać trybu pracy na Komisji i na sesji.”

Pan Przewodniczący: „a czy się różni tryb pracy Komisji od trybu pracy sesji?”

Radna Ewa Maculewicz: „jest godzina 10.57. 57 minut omawiamy rzeczy, które uważam, że można załatwić na Komisji, a sesje powinny być sprawniejsze. Ale koledze Boczkowskiemu zależy na tym, żeby błyszczeć, mówić do kamery, może dwa komentarze sobie walnie po południu, przepraszam za kolokwialność.”

Pan Przewodniczący: „Pani Ewo, to już jest wychodzenie poza wszelkie normy.”

Radna Ewa Maculewicz: „przepraszam. Przepraszam, może mnie poniosło, ale miejmy poczucie rzeczywistości.”

Pan Przewodniczący: „z tego co się orientuje na Komisjach również są kamery i tak samo równie dobrze można błyszczeć na Komisjach.”

Radna Ewa Maculewicz: „my wczoraj siedzimy kilka godzin, dzięki nam ta sesja dzisiaj się odbywa. To co my wypracujemy na Komisjach, znowu powtarzać na sesji?”

Radny Leszek Boczkowski: „widzę, że najlepszą obroną jest atak. Ja zapytałem tylko, czy dyrektorzy zostali poinformowani i kiedy o tym spotkaniu. Pan Przewodniczący Stanisław Kawecki nie raczył odpowiedzieć, zrobił to wymijająco. Rozwinął bardzo szeroko gamę uwag dotyczącą funkcjonowania oświaty i przerodziło się to później w ogólną nagonkę na Leszka Boczkowskiego. Chcecie Państwo zmienić temat, zmienić kierunek. Proste pytanie Panie Kawecki. Gdyby Pan mi odpowiedział kiedy, to by mi wystarczyło. Chce Państwu przypomnieć, że w pierwszej kadencji nie byłem członkiem Komisji. Uczestniczyłem w Komisjach, jako słuchasz. Chciałem być członkiem, co też było skutecznie przez niektórych radnych blokowane. Także niech Pani Ewa, też to uwzględni w swoim raporcie.”

Radny Stanisław Kawecki: „wczoraj na posiedzeniu Komisji było dziesięciu radnych. Prosty rachunek, że pięciu radnych nie było.”

Radny Leszek Boczkowski: „czterech.”

Radny Stanisław Kawecki: „pięciu, bo nasz Przewodniczący mimo, że nie jest członkiem żadnej Komisji, chociaż mógłby być, też jest radnym. Pięciu radnych nie było. Natomiast zarzuty, co do przebiegu Komisji słyszymy z ust tylko jednego radnego. Był czas, kiedy starałem się dopasowywać godzinę posiedzenia Komisji, bo nie koniecznie dało się dzień dopasować, do pracy zmianowej jednego z radnych. Ale po kilku takich Komisjach wyłapałem to, że ten rady przychodzi, ale drugi radny nie może przyjąć, bo drugi radny pracuje w innych godzinach. A więc przestałem konsultować się z jednym z radnych, co do zmiany. Nie, że w którymś momencie przestało mi zależeć na jego obecności, nie. Po prostu postawiłem te same warunki dla wszystkich radnych. Bo zrobię Komisję np. o 14.00 i przyjdzie jeden radny albo zrobię Komisję z rana i przyjdzie drugi radny. A dla mnie obaj są tak samo ważni. Wysłuchanie głosu jednego i drugiego jest tak samo ważne. A więc czynnikiem, na który zacząłem stawiać było, aby z jak największym wyprzedzeniem ustalić termin Komisji. Nie da się posiedzenia, czy Komisji, czy sesji dostosować do pracy wszystkich radnych. Jeśli ja nie uczestniczę ze względu na swoją pracę w spotkaniu tym czy innym, czy nie korzystam z zaproszenia, to nie robię nikomu awantury dlatego, że mnie zaprosił na tą i na tą godzinę. Tylko zadzwonię i powiem, przepraszam, ale dzisiaj nie mogę być. Bardzo mi zależało, żeby być na tym spotkaniu, na tym apelu czy uroczystości, ale nie mogę. Taką rzeczą, na której mi bardzo zależało, to był XXX – lecie Warcab w naszej gminie, ale niestety przyjechałem po zakończeniu tego Jubileuszu, a zależało mi bardzo, żeby być, żeby spotkać się z tą młodzieżą, która jeździ na Mistrzostwa Europy, na Mistrzostwa Świata, która w sposób wspaniały reprezentuje naszą gminę. Bardzo mi zależało na tym spotkaniu, ale nie udało się. Nie miałem pretensji do nikogo, tylko miałem pretensje sam do siebie.”

Na tym dyskusję zakończono.

Ad.3 Sprawozdanie Burmistrza z działalności między sesjami.

Pan Maciej Leszczyński – Burmistrz Jezioran przedstawił sprawozdanie, które stanowi **załącznik nr 11 do protokołu**.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są pytania do sprawozdania międzysesyjnego.
Pytań nie było.

Ad. 4. Podjęcie uchwał w sprawie:

1) *obniżenia średniej krajowej ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego w 2014 roku,*

Pan Przewodniczący zapytał, "czy ktoś z Państwa sołtysów chciałby zabrać głos w sprawie podatku?"
Nikt nie zabrał głosu.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze ze strony radnych pytania do projektu uchwały?

Głos zabrał **Radny Krzysztof Grabowski**: „ja już wczoraj składałem propozycję 55,00 zł, dzisiaj podtrzymuje to. Cena zboża nie odzwierciedla absolutnie sytuacji w rolnictwie. W tym roku ceny drastycznie spadły, dochody rolników średnio spadły w tym roku o 30-40%.”

Radny Stanisław Kawecki: „każdego roku ustalając stawki podatku, staramy się robić w ten sposób, żeby nie stosować maksymalnych stawek. Chcemy pewne rzeczy zrobić, tak jak na przykład odśnieżanie. Musimy na to pieniądze mieć. Wiemy o tym, że jeden z zakładów pracy jest zamknięty, pracy nie ma, a więc zmniejszył się odpis podatku dochodowego od pracowników. Podatku od tego zakładu też nie będzie. Drugi z dużych zakładów bardzo ograniczył zatrudnienie. Czekają nas w Jezioranach dodatkowo tanie zakupy. Wiadomo, że przed świętami czy po świętach będzie jedna z sieci supermarketów. Te tanie zakupy będą i mieszkańców Jezioran drogo kosztowały i budżet gminy. Bo jeśli się przyjrzeć naszym sklepom funkcjonującym w Jezioranach, to wzorem Biskupca, gdzie w uliczkach zrobiło się pusto, za to mają kilka wspaniałych dużych sklepów, ale nie mają podatku. Wiadomo, że podatki od nieruchomości z tych lokali, jeśli zostaną zamknięte nie będą spływały. Wiadomo, że jeśli te sklepy przestaną funkcjonować, ileś osób straci pracę, nasi mieszkańcy stracą pracę. Natomiast w nowo otwieranym sklepie pracy nie znajdują. To wszystko musimy jakoś powiązać, to wszystko musimy jakoś wyważyć. Nikt nie proponował maksymalnej stawki. Zastanawiałem się nad stawką 65,00 zł, ale jeżeli przyjrzałem się na ceny zboża w tym roku, czy ceny żywca. Ceny żywca znacznie obniżyła ustawa zakazująca uboju. Jeśli przyjrzymy te ceny, niemożliwe jest mówienie o tej maksymalnej stawce 69,28 zł, ani nie jest możliwe mówienie o cenie 55,00 zł. Dlatego po długich konsultacjach postanowiliśmy przyjąć tą cenę 60,00 zł, która naszym zdaniem jest takim wyważeniem między chęcią niepłacenia, a chęcią zaspokojenia budżetu.”

Następnie przystąpiono do przegłosowania najdalej idącej propozycji 55,00 zł za kwintal żyta.
Wynik głosowania: 4 „za”, 7 „przeciw”, 3 „wstrzymujące się”.

Po czym przegłosowano stanowisko wspólne Komisji Oświaty i Komisji Budżetu - 60,00 zł za kwintal żyta.
Wynik głosowania: 10 „za”, 4 „przeciw”.

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała projekt uchwały.
Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.
Rada w wyniku głosowania przy 10 głosach „za” i 4 „wstrzymujących się”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/233/13
w sprawie obniżenia średniej krajowej ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa
do obliczenia podatku rolnego w 2014 roku
która stanowi załącznik nr 1 do protokołu

2) *określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości w 2014 roku,*

Radna Romualda Szoka – Przewodnicząca Komisji Budżetu poinformowała,
że zaproponowane stawki zostały przyjęte przez Komisję Budżetu i Oświaty.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze ze strony radnych pytania do projektu uchwały?
Pytań nie było.

Następnie **Radna Grażyna Kołota** odczytała projekt uchwały.
Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.
Rada w wyniku głosowania przy 14 głosach „za”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/234/13
w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości w 2014 roku
która stanowi załącznik nr 2 do protokołu

3) *określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych,*

Radna Romualda Szoka – Przewodnicząca Komisji Budżetu poinformowała,
że zaproponowane stawki zostały przyjęte przez Komisję.

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała projekt uchwały.
Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.
Rada w wyniku głosowania przy 14 głosach „za”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/235/13
w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych
która stanowi załącznik nr 3 do protokołu

4) *określenia stawki opłaty od posiadania psów na 2014 rok,*

Radna Romualda Szoka – Przewodnicząca Komisji Budżetu poinformowała,
że zaproponowane stawki zostały przyjęte przez Komisję.

Pan Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze ze strony radnych pytania do projektu uchwały?
Pytań nie było.

Następnie **Radna Grażyna Kołota** odczytała projekt uchwały.
Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.
Rada w wyniku głosowania przy 14 głosach „za”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/236/13
w sprawie określenia stawki opłaty od posiadania psów na 2014 rok
która stanowi załącznik nr 4 do protokołu

- 5) przyjęcia do realizacji projektu pt. „Akcja innowacja!” w ramach Priorytetu IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.1: Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie: 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych,

Pan Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze ze strony radnych pytania do projektu uchwały? Pytań nie było.

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała projekt uchwały.

Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.

Rada w wyniku głosowania przy 14 głosach „za”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/237/13

w sprawie przyjęcia do realizacji projektu pt. „Akcja innowacja!” w ramach Priorytetu IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.1: Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty, Poddziałanie: 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych

która stanowi załącznik nr 5 do protokołu

- 6) zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do opracowania „Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Jeziorany na lata 2014-2024”,

Pan Przewodniczący: „28 lutego 2012 roku była wywołana uchwała o przystąpieniu do opracowania Strategii. Później przedłużyliśmy termin jej opracowania do czerwca. Teraz motywujemy przedłużenie terminu tym, że Unia Europejska będzie miała nowe wytyczne i dlatego wydłużamy termin do 30 czerwca. Ja myślę, że referaty odpowiedzialne za stworzenia tej strategii, powinny tą strategię stworzyć, a my ewentualnie nanieśliśmy zmiany. Bo tak możemy przedłużać te terminy w nieskończoność.”

Radny Leszek Boczkowski: „rozumiem, że ta strategia jest nam potrzebna na ewentualne pozyskiwanie środków europejskich. Wcześniejsze uzasadnienia, to co Pan Przewodniczący powiedział, przesuwamy, bo mieszkańcy chcą zgłosić uwagi. Pytanie, czy są te uwagi i ile ich było? Później przesunęliśmy do roku 2013, z tego, co pamiętam dlatego, że nie mamy uchwalonej Strategii Województwa. Żeby móc korzystać z środków musi być spójna z tym, co jest w strategii. 25 czerwca tego roku Województwo uchwaliło swoją Strategię, czyli można by się było tak naprawdę z nią zapoznać. Natomiast tu jest inny problem Proszę Państwa. W tej chwili jest opracowywany Regionalny Program Operacyjny, gdzie tak naprawdę finansowanie na lata 2014 będzie kierowane na tak zwane ZITY-y, czyli Zintegrowane Inwestycje Terytorialne. Pytanie, czy my jako Gmina Jeziorany będziemy mogli w tym uczestniczyć, bo priorytetem będzie kierowanie tych środków dla aglomeracji. My jesteśmy w aglomeracji Panie Burmistrzu, tak?”

Pan Przewodniczący: „jesteśmy.”

Radny Leszek Boczkowski: „i mamy szansę otrzymać te środki, jak jesteśmy w tej aglomeracji, z tych ZIT-ów tak? Pan Burmistrz twierdzi, że możemy. Dobrze. Pytanie jest takie, czy to nie jest za krótki termin, bo może się okazać, że RPO oni uchwalą do czerwca, a my znowu będziemy przedłużać.”

Pan Burmistrz: „pierwsze projekty pojawią się pod koniec przyszłego roku, jeśli chodzi o ogłaszanie tych nowych projektów. Jeśli chodzi o ZIT-y, o których mówił Pan Radny Boczkowski, my należymy do aglomeracji, ale droga jest bardzo daleka. Tych pieniędzy jest raptem sto ileś milionów. Może się okazać, że w ogóle nie będzie o co walczyć. My oczywiście uczestniczymy w każdej możliwości, gdzie będą do zdobycia pieniądze, natomiast nam najbardziej zależy na tym, że tutaj w przypadku PROW-u, abyśmy uczestniczyli przez Leadera w aplikowaniu o pieniądze RPO. Bo wtedy mamy zagwarantowaną pulę pieniędzy, o które możemy jak gdyby walczyć. Mało tego chodzi o to, żeby VAT był kwalifikowany, czyli nie tak, jak było do tej pory, że VAT jest niekwalifikowany, czyli już automatycznie gmina musi dopłacać 23% plus udział własny na przykład 15%. Strategia musi być gotowa, tak naprawdę pod koniec przyszłego roku.”

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała uzasadnienie do projektu uchwały, a następnie **Radna Grażyna Kołota** odczytała projekt uchwały.

Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.

Rada w wyniku głosowania przy 13 głosach „za”, 1 „wstrzymującym się”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/238/13
zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do opracowania „Strategii Rozwoju
Miasta i Gminy Jeziorany na lata 2014-2024”
która stanowi załącznik nr 6 do protokołu

7) *zmian w budżecie gminy na 2013 rok,*

Pani Maria Compa – Skarbnik Gminy przedstawiła projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie na 2013 rok, które stanowią **załącznik nr 7 do protokołu.**

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała projekt uchwały.

Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.

Rada w wyniku głosowania przy 11 „za”, 2 „przeciw” i 1 „wstrzymującym się”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/239/13
w sprawie zmian w budżecie gminy na 2013 rok
która stanowi załącznik nr 7 do protokołu

8) *zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2013-2025.*

Pani Maria Compa – Skarbnik Gminy przedstawiła projekt uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2013-2025, które stanowią **załącznik nr 8 do protokołu.**

Następnie **Radna Ewa Maculewicz** odczytała projekt uchwały.

Po czym przystąpiono do głosowania, w którym udział wzięło 14 radnych.

Rada w wyniku głosowania przy 11 „za”, 2 „przeciw” i 1 „wstrzymującym się”

podjęła uchwałę Nr XXVIII/240/13
w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2013-2025
która stanowi załącznik nr 8 do protokołu

Ad. 5. Informacja dotycząca podatku leśnego.

Radna Romualda Szoka poinformowała, że stawka podatku leśnego została przyjęta w wysokości ustalonej przez GUS.

Informacja dotycząca podatku leśnego, stanowi **załącznik nr 9 do protokołu**.

Rada jednogłośnie przyjęła ww. informację (obecnych 14 radnych).

Ad. 6. Stanowisko Rady Miejskiej w Jezioranach w sprawie niezbędności uwzględnienia w Regionalnym Programie Operacyjnym Warmia i Mazury na lata 2014-2020 oraz Regionalnym Komponentie Europejskiego Funduszu Społecznego na lata 2014-2020 odrębnych osi priorytetowych dla rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność.

Radny Stanisław Kawecki poinformował, że Komisje przyjęły stanowisko (**załącznik nr 10 do protokołu**).

Rada jednogłośnie przyjęła ww. stanowisko (obecnych 14 radnych).

Ad. 7. Odpowiedzi na interpelacje i wnioski radnych.

Nie było.

Ad. 8. Wolne wnioski i zapytania.

Pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach: „ja mam tylko taką prośbę, żebyśmy postarali się wszyscy w miarę ściśle, tzw. nie rozwlekać swoich wystąpień, mówię tu do wszystkich i żeby pytania, które będą tu zadawane były formułowane na koniec konkretnie, żeby nie trzeba było się domyślać. Na każde pytanie trzeba dać odpowiedź”.

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „zadam pytanie następujące, przygotowałem je na piśmie, żeby rzeczywiście trwało to sprawnie. W związku z zatrudnieniem, tu mam pytanie do Pana Burmistrza, przez Pana asystentki ds. przestrzeni publicznej, której jednym z obowiązków według jej własnego oświadczenia zamieszczonego w Ekspresie Olsztyn jest uszczegółowienie projektu parku FOSY. Proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie: co to znaczy uszczegółowienie projektu i czy to oznacza, że dotychczasowy projekt jest niekompletny? To mam takie pierwsze pytanie.”

Pan Burmistrz: „Proszę Pana, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jak wygląda projekt budowlany, który jest przedstawiany. Państwo będziecie mieli przedstawiony, myślę, że do świąt plastyczny projekt, jak ma wyglądać FOSA, czyli będzie to w formie 3D. Będą mogli sobie Państwo obejrzeć, mieszkańcy również, jak będzie wyglądała FOSA po zrobieniu. Natomiast to, co dotyczy zatrudnienia Pani jako asystent, to dotyczy dwóch tematów. Przypominam, że zatrudnienie jest na czas pełnienia kadencji burmistrza. Dwa tematy, jeden to jest strategia, na której nam zależało, a drugi to jest fosa. Musi być fizycznie, normalnie w gminach przy tego typu projektach, jak FOSA, czy rewitalizacja, czy cokolwiek, zatrudniony sztab ludzi, który to prowadzi. Natomiast w przypadku Pani Asystent jest zatrudniona na pół etatu za 1200 zł brutto.”

Pani Janina Dziubińska - Soltys Studzianki: „ja chciałam zapytać, jak woda będzie w Studziance, to kto będzie to do mieszkań podłączał? Bo taka babcia 94 lata, która ma dwóch synów na utrzymaniu, to ją nie będzie stać na podłączenie się do zbiornika.”

Pan Burmistrz: „Pani Janino, my już wyjaśnialiśmy sobie, że te osoby, które były zgłoszone w projekcie budowlanym, które chciały mieć wodę w miejscowości Studzianka są od razu podłączone.”

Pani Janina Dziubińska - Soltys Studzianki: „ale do piwnic, a do mieszkań?”

Pan Burmistrz: „do mieszkań, to już sami Państwo, my nawet teoretycznie powinniśmy robić tylko główną linię, a w mieszkaniach, to już kto zechce, to niech sobie prowadzi. Więcej w tym temacie nie zrobimy. Kto zgłosił, ma doprowadzone tylko do piwnicy, a już w mieszkaniach każdy musi sam. Jeśli ktoś sobie zażyczy, żeby drobne rzeczy podciągnąć, to oczywiście podciągniemy, ale generalnie, to już leży w kwestii samego mieszkańca ”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „mam jeszcze pytanie drugie do Pana Burmistrza, w związku z informacją z ostatniej sesji dotyczącą braków w Pana oświadczeniu majątkowym. Dowiedzieliśmy się jaki jest Pana dochód, natomiast nie dowiedzieliśmy się wobec kogo zaciągnął Pan kredyt. Może Pan na to pytanie odpowiedzieć, bo to powinno się znaleźć w Pana oświadczeniu majątkowym?”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, oświadczenie majątkowe, które ja składałam i każdy z Państwa, dotyczy urzędów do których składałam, a nie tego, żeby mnie mieszkaniowiec dany pytał w którym miejscu ja zaciągam kredyt. To jest moja sprawa, natomiast przy usterkach, które przedstawił mi Urząd Skarbowy, oczywiście jeśli będzie chciał ten urząd żebym to uzupełnił, to ja to uzupełnię. A chciał się Pan dowiedzieć, w którym banku z racji tego, by wiedzieć jakie jest oprocentowanie? WBK Zachodni, to nie jest żadna tajemnica.”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „oświadczenie majątkowe osób sprawujących urząd jest jawne.”

Pan Przewodniczący: „jest umieszczone na BIP-ie”

Pan Burmistrz: „tak, ale to nie znaczy, że Pan może mi zadawać pytania dotyczące oświadczenia majątkowego, bo już są służby, które to kontrolują.”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „otrzymaliśmy, nie wiem, bo Pani Zawolskiej nie ma, ale napisała z upoważnienia Burmistrza, więc może otrzymam odpowiedź na to pytanie. Pytanie dotyczy sprawy zaciągniętego kredytu na kwotę 9 225 zł. W budżecie gminy było zapisane, że jest to kwota na doposażenie boisk, a w odpowiedzi otrzymaliśmy pismo, że kwota ta została zaciągnięta na usługi geodezyjne. Chciałbym się dowiedzieć skąd wynika ta rozbieżność, bo doposażenie według słownika, to oznacza doposażenie czegoś w związku z uzupełnieniem np. bramek, ławek, natomiast usługa geodezyjna na pewno nie jest doposażeniem i skąd ta rozbieżność wynika?”

Pani Maria Compa – Skarbnik Gminy Jeziorany: „już wcześniej te boiska były doposażone, modernizowane, a kwota 9225 zł, na którą chyba ok 6 tys., bo tak wychodziło z wyliczenia, które musiałam przedstawić do banku, którą miałam zatwierdzoną przez radę. Ta końcówka ok 2 tys. zł dotyczyła prac geodezyjnych.”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ja nie zrozumiałem odpowiedzi do końca.”

Pan Przewodniczący: „czego Pan nie zrozumiał?”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ponieważ w budżecie było zapisane, że ta kwota 6 000 zł dotyczy doposażenia boisk.”

Pani Maria Compa – Skarbnik Gminy Jeziorany: „czy mam pokazać załącznik, który mówi jak jest sprecyzowana nazwa? Bo to jest nazwa modernizacja boiska i nie ma tam na co. To jest paragraf inwestycyjny ciągnącej się inwestycji, która została już wcześniej rozliczona. Została tylko sprawa geodezji, która zrodziła się w następnym roku, ale dotyczyła tych boisk. Załącznik inwestycyjny nie musi mówić, czy to jest zakup, czy to jest usługa.”

Pani Jolanta Sawicka – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ja mam pytanie do Komisji Rewizyjnej, nie ma Przewodniczącego, ale są członkowie Komisji. Wyczytałam w statusie w paragrafie 130, że do podstawowych zadań Komisji Rewizyjnej należy kontrola realizacji uchwał rady. W związku z tym mam pytanie, jak często są przeprowadzane takie kontrole przez Komisję Rewizyjną i w oparciu o co? Zadaję to pytanie ponieważ 24 kwietnia 2013 roku na sesji Rady została podjęta uchwała dotycząca zmiany w studium no i nie wiemy, czy jest realizowana ta uchwała, czy nie. Nie dostaliśmy żadnej konkretnej odpowiedzi. Ta uchwała dotyczy zmiany w studium, ale jest związana z lokalizacją siłowni wiatrowych. Czy ktoś z Komisji Rewizyjnej może mi teraz odpowiedzieć?”

Pan Przewodniczący: „nie ma Przewodniczącego więc nie wiem, jak często ale Pani Jolanto na ostatniej sesji chyba była sprawa poruszana, dowiedzieliśmy się, że został wybrany oferent, który realizuje tę uchwałę. Zmiana w studium, to proces. Osoby, które to realizują można pytać, na jakim jest etapie.”

Pani Jolanta Sawicka – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „moje pytanie dotyczy też tego, jak często Komisja Rewizyjna kontroluje realizację uchwał.”

Pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach: „to już Przewodniczący Komisji odpowie Pani na piśmie, jak często się Komisja spotyka i czy sprawdza realizację uchwał. Ja przekażę pytanie dla Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.”

Pani Jolanta Sawicka – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „moje pytanie dotyczy też incydentu, który zaistniał 25 października w Urzędzie Gminy i zadaliśmy pytanie, czy wobec pracownika, który zachowywał się nieetycznie i złamał kodeks etyczny pracownika urzędu zostały wyciągnięte konsekwencje. Dostaliśmy odpowiedź, że po przeanalizowaniu sytuacji, która miała miejsce w dniu 25 października zorganizowano spotkanie, na którym omówiono zasady zachowania się pracowników urzędu podczas kontaktu z interesantami. Taką dostaliśmy odpowiedź, ale w związku z tym mam jeszcze jedno pytanie: kto wyciąga konsekwencję, jeżeli pracownik urzędu, którym jest również Burmistrz łamie kodeks etyczny pracownika urzędu obrażając petentów? Kto wobec Pana Burmistrza wyciąga jakieś konsekwencje niewłaściwego zachowania się?”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, jeżeli mamy być ściśli tego, jak to Pani określiła incydentu, chciałbym Pani przypomnieć, chyba widzicie Państwo różnice pomiędzy sformułowaniem

moim do Państwa, że nie można traktować Pana Zygmunta, czy urzędnika jak chłystka, to jest porównanie i ja mówię o Panu Zygmuncie, a nie o Państwie. Pani stawia pytanie, sama sobie zaraz odpowiada, ocenia. Przepraszam, kim Pani jest, że Pani w ten sposób robi?”

Pani Jolanta Sawicka – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „jestem obywatelem.”

Pan Burmistrz: „ale Pani nie może zadawać pytania i sobie sama odpowiadać na nie. Pani to oceniła, odpowiedziała sobie. Incydent, który nastąpił to, że ja powiedziałem, że Pan Zygmunt nie może być traktowany jak chłystek czy gówniarz. Tylko tyle powiedziałem. Oczywiście, że szacunek i kultura zobowiązuje do tego, że jeżeli Państwo nawet chcecie zobaczyć jakieś dokumenty, które są otwartymi dokumentami, to po pierwsze, bo szkoda, że Pani nie przeczytała całej odpowiedzi, której udzieliłem, bo żądanie, które Państwo mieliście, jak się okazało nie dotyczyło tej sprawy, to jest pierwsza rzecz. Druga rzecz, to wydaje się, że jeśli Pani przychodzi do urzędu to najzwyczajniej w świecie, wchodzę do urzędu, umawiam się, że chciałabym zobaczyć dokumenty nie wiem, jutro, za parę godzin. I tylko tyle, a nie Państwo wpadacie tutaj, jakaś akcja, ja wychodzę z pokoju, mam jechać do Olsztyna. Przecież, to nie jest błazenada. Ja mam nadzieję, że to tak nie wygląda również w szkole, jeżeli Państwo uczycie dzieci. To mam nadzieję, że to w ten sposób nie wygląda.”

Radny Leszek Boczkowski: „Panie Burmistrzu jest Pan w błędzie. Jeżeli było obwieszczenie mówiące o tym, że można się zapoznać z treścią, to równie dobrze Pan Przewodniczący, ja, Pani Aniela mogliśmy przyjść i pracownik, który w tej chwili jest zajęty, nie ma czasu powinien wskazać innego pracownika, aby udostępnił te dokumenty. Skoro jest wyznaczony zgodnie z ustawą termin i jest obwieszczenie, że od godziny tej do tej, od tygodnia tego do tego, to taka możliwość powinna być dana, a nie że ja mam się umawiać. Pracownik powinien spodziewać się tego, że ktoś przyjdzie do urzędu i będzie chciał się zapoznać z treścią tej dokumentacji. Tym bardziej, że wiedzieliście Państwo, że są strony w postępowaniu. Każdy mógł się zapoznać z treścią tej decyzji, to jest obwieszczenie zgodnie, tak jak napisał Pan w obwieszczeniu od tej do tej godziny można się zapoznać, żeby nie wysyłać do wszystkich ludzi. Dlatego tak naprawdę pracownik powinien zrobić tak, jak zrobił później, na prośbę Pana Burmistrza Daligii, te dokumenty zostały udostępnione. Czyli nie trzeba się specjalnie umawiać. Gdyby to była jakaś inna sytuacja, rzeczywiście ma Pan rację, można byłoby przyjść i się umówić, natomiast w sytuacji, gdy jest obwieszczenie i mówi się, że od dnia tego do tego w godzinach takich i takich można się zapoznać z treścią wtedy nie trzeba takiego wymogu. Dziękuję bardzo.”

Pan Burmistrz: „ja tylko chciałem dodać Proszę Państwa, że nie można mylić prawa z kulturą, bo albo się ma kulturę, albo nie. Wie Pan jak jest u nas w Urzędzie, że jest Pan Zygmunt, że jest masa spraw, które robimy personalnie w dwie osoby.”

Radny Leszek Boczkowski: „Panie Burmistrzu, jeżeli był zajęty, to mógł rzeczywiście wskazać Panią Kubik, proszę Państwu przedstawić i nie ma problemu żadnego.”

Pani Danuta Kozłowska - Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ja co prawda nie chciałam do tego incydentu wracać, ale ponieważ rzeczywiście dostaliśmy pismo od Pana Burmistrza, który zamiast odpowiedzieć na pytanie, jakie konsekwencje będą wyciągnięte w stosunku do Pana Stachlewskiego powiedział, że w jednej sprawie byliśmy stroną, w drugiej sprawie nie. To chcę powiedzieć, że tylko dlatego w drugiej sprawie, w tej dotyczącej obwieszczenia linii energetycznej w Lekitach nie jesteśmy stroną, ponieważ Pan Burmistrz do dnia dzisiejszego od września nie raczył udzielić odpowiedzi na nasz wniosek,

że chcemy być stroną. Oczywiście składaliśmy wniosek o to, żeby być stroną i wniosek o umorzenie postępowania i na żadne z tych pism do dzisiejszego dnia nie ma odpowiedzi, w związku z tym sprawę rozpatruje w tej chwili prokuratura. Dlaczego nie zostaliśmy stroną? Najłatwiej wyrzucić dokument, nie ma strony, nie ma sprawy. Natomiast, tak jak Pan Boczkowski powiedział, każdy, nawet osoba, która nie jest stroną miała prawo pójść do Urzędu i w godzinach i terminie ustalonym przez Pana Burmistrza zapoznać się z dokumentami, co też uczyniliśmy. Ale moje pytania są inne. Szkoda tylko, że przy policji musieliśmy to robić. Moje pytania są inne i znowu będę się powtarzać, ale tak jak Pan Przewodniczący powiedział, że jeżeli otrzymamy odpowiedź, która nas nie będzie satysfakcjonowała, to możemy dopytywać. I ja dopytuję po raz trzeci. Ponieważ w sierpniu zadałam na piśmie pytanie, na jakim etapie jest realizacja uchwały podjętej tutaj przez Państwa dotyczącej odległości energetyki wiatrowej od siedlisk ludzkich. Dostałam odpowiedź od Pana Burmistrza, że wyłoniono wykonawcę i to wszystko. Więc zadałam na sesji pytanie, kto jest wykonawcą. Pan Przewodniczący nie pamiętał, kto został wykonawcą, otrzymałam pismo, odpowiedź. Ja może pozwolę sobie ją przeczytać, bo ja tu pewnych rzeczy nie rozumiem. Na pytanie, kto jest wykonawcą i w jaki sposób został wykonawca wyłoniony otrzymuję takiej treści odpowiedź **(załącznik nr 15 do protokołu)**. Zadałam również pytanie, dlaczego uchwałą Państwa Burmistrz powierza wykonanie zadań własnych Gminy dla Zakładu Wodociągów, skoro ten zakład nie jest w stanie podjąć ciężaru nakładanych inwestycji. Dlaczego? I dostaję odpowiedź, bo, w skrócie, nie będę Państwa nudzić, bo Uchwała Rady Miejskiej pozwala Burmistrzowi przekazać zadania własne ZWiK-owi, ale ja nie pytałam na jakiej podstawie Burmistrz przekazuje te pytania, tylko dlaczego przekazuje Zakładowi, który jest niewydajny, niewydolny, nie jest w stanie wykonać inwestycji. Pani Skarbnik przed podjęciem tej uchwały przez Państwa tłumaczyła, że to pozwoli uniknąć zamówień publicznych. Lepiej żeby swój zakład w swojej gminie wykonywał te zadania, a jednak nie unikamy zamówień publicznych, ponieważ ZWiK nie jest w stanie tego wykonać i ogłasza przetarg dla obcych inwestorów. Nie rozumiem. Czy może mi to ktoś wytłumaczyć?”

Pan Burmistrz: „nie mogę tego wytłumaczyć, ponieważ nie było mnie na ostatniej sesji, ale powiem Państwu, dlaczego Burmistrz przekazuje pewne zadania w ogóle jednostkom, tzn. ZOGJO, czy ZWiK. My również przekazaliśmy to zadanie, dlatego, że jak Państwo pamiętacie, przy ulicy Kajki było robione duże odwodnienie całego korpusu jezdni. Wydawało nam się, że tak jak w przypadku kanalizacji, bo to też chciałem powiedzieć, dlaczego spółka robiła np. kanalizację w Tłokowie. To nie jedno zadanie, tylko parę zadań spółka robiła. Dlatego, że wierzę w to, że nasza spółka jest w stanie zrobić dużo lepiej to odwodnienie, niż jak ja mam się posiłkować tym, że mam brać inspektora nadzoru, który nie będzie codziennie pilnował wykonania tego odwodnienia i tylko tyle. A to dlaczego spółka zrobiła przetarg na układanie kostki z tego co pamiętam, to już Państwu odpowiadam. Dopiero byłaby historia, gdyby nie zrobiła przetargu. Teraz powiedziałaby Pani, że spółka nie zrobiła, tylko komuś poleciła. Nie takiej retoryki po prostu tutaj nie będzie. Nie będzie takiego tutaj opowiadania. W przypadku robienia kanalizacji Tłokowo, bo rozumiem, że Pani pyta o wszystkie zadania?”

Pani Danuta Kozłowska - Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „te które padły na ostatniej sesji.”

Pan Burmistrz: „to pragnę Państwu przypomnieć, że nasza spółka w tej chwili sama spłaca zaciągnięty kredyt na kanalizację Tłokowo. Na paru sesjach wcześniej nie mając zielonego pojęcia na ten temat, pytał dlaczego jest takie zadłużenie spółki. Bo właśnie dlatego. Dlatego,

że myśmy wtedy drodzy Państwo, bo to warto powiedzieć, jeżeli ktoś nie ma zielonego pojęcia, to nie może sobie sam odpowiadać. Myśmy przez te lata mogli z Unii ściągnąć 4 miliony złotych na budowę kanalizacji. Chciałbym, żebyście Państwo wiedzieli, że już na budowę kanalizacji dofinansowania na przyszłe lata nie będzie. Czyli musieliśmy wykonać za 4 miliony, ściągnęliśmy co do złotówki, ostatnio było jeszcze to, co dotyczyło wodociągu w Studzinie. To było koniec tych plus trzy ujęcia wody: Wójtówko, Franknowo i Radostowo, te które zostały zrobione. Ściągnęliśmy równo 4 miliony złotych, natomiast sami w cudzysłowie dopakowaliśmy 10 milionów, bo to wszystko kosztowało 14 milionów. 14 milionów, a tylko 4 mogliśmy ściągnąć. Między innymi z tych 4 milionów nasza spółka aplikowała o pieniądze w sprawie Tłokowa, bo myśmy jak wtedy składaliśmy wniosek, to Gmina składała oddzielnie na Franknowo i Radostowo, bo nie mogła aplikować o dwa wnioski. Czyli składaliśmy my na Franknowo i Radostowo, a Wodociągi składały na Tłokowo. Na Tłokowo Wodociągi dostały, a myśmy wtedy nie dostali. Przy następnym naborze, a nie wiedzieliśmy, że będzie następny nabór, dostaliśmy na Franknowo i Radostowo i nie wiedzieliśmy, że będzie jeszcze jeden nabór, gdzie będziemy mogli dostać na Studzinę. Dzięki temu zrobiliśmy ileś zadań, natomiast jeżeli miałbym powierzyć spółce odśnieżanie, rzeczy, które są totalnie niewygodne dla pracy w ogóle w urzędzie, to bym to zrobił. Ileś zadań bym po prostu powierzył, bo wiem, że spółka w tej chwili, jak my mamy we Franknowie odrębne ujęcie wody, kanalizację, ujęcie wody, gdzie możemy korzystać nie tylko z tej spinki z Wójtówki, bo to musi być elastyczne. Musimy mieć to, że możemy z Franknowa, możemy z Wójtówki, to świadczy o tym, że nic nam nie grozi, jesteśmy stosunkowo bezpieczni pod względem wody. Zostało nam jedyne ujęcie, które jest w Krokowie i oczywiście, jeżeli byłaby taka szansa, to byśmy skorzystali. Nie łudźmy się. W następnym oprogramowaniu nie będzie już na infrastrukturę żadnych pieniędzy, czyli wykorzystaliśmy tyle, ile Unia mogła nam dać. A to, że nas to kosztowało 14 milionów w sumie, to 10 milionów siłą rzeczy drodzy Państwo zabezpieczaliście na sesjach. Dlatego spółka, ponieważ ma prawo Burmistrz przekazać pewne zadania spółce, to przekazał i cieszę się, że wtedy spółka zrobiła w ogóle przetarg na kładzenie kostki, bo teraz byśmy mieli, dlaczego spółka nie zrobiła przetargu. Droga Pani, powiem więcej, to samo dotyczy modernizacji oczyszczalni ścieków, która się rozlatywała totalnie, bo w tej chwili jesteśmy chociaż w stanie przyjmować ścieki. Nie moglibyśmy przyjmować Franknowa i Radostowa, nie tylko dlatego, że drożej by nas to kosztowało, bo ciągnięcie tej sieci i przepompownie, czyli koszty bieżące byłyby za energię, co miesiąc dużo wyższe niż w tej chwili, to trzeba sobie zdać sprawę z paru rzeczy. My w tej chwili przez trzy kwartały dołożyliśmy do ścieków we Franknowie 14 tysięcy złotych. To samo będzie w Radostowie, nie oszukujmy się. Czyli pewien nazwijmy to luksus, to, że każdy ma spłuczkę, kanalizację, że nie musi wywozić szambiarłkami ścieków, to ten luksus po prostu kosztuje. Przez trzy kwartały spółka musiała we Franknowie 14 tys. zł dołożyć. Oczywiście to się rozlicza globalnie, natomiast tak, to wygląda. Powiem więcej, spółka składa w tej chwili kolejny projekt na modernizację drugiej części oczyszczalni i to jest ten drugi kolektor, który nam pozwoli w przyszłości przyjąć drugi tysiąc ścieków dziennie. I to jest karkołomne zadanie, bo tak jak w tej chwili spółka robiła wymianę liczników w całej gminie, to żeby nie wchodzić do każdego mieszkania, ta elektronika, żeby odczytywać na zewnątrz, to jest oczywiście ogromnym wysiłkiem. Tak samo tutaj, jeżeli by się udało, żeby dostali dofinansowanie, to oczywiście spółka będzie to sama realizowała. Dziękuję.”

Radny Stanisław Kawecki: „Proszę Państwa, dla mnie jest to sytuacją normalną, że Gmina posiada Gminne Jednostki Organizacyjne, wyspecjalizowane w poszczególnych dziedzinach, tak jak Ośrodek Sportu i Rekreacji, tak jak szkoły, tak jak Miejski Ośrodek Kultury, tak samo i Wodociągi. Czy Państwu chodzi o śledzenie i tworzenie sensacji, czy Państwu chodzi o to

by Gmina Funkcjonowała normalnie. Jeśli Gmina ma Funkcjonować normalnie, to zadania z danej dziedziny powierza swoim jednostkom. Dziwne byłoby gdyby Pan Burmistrz, to zadanie powierzył Wodociągom z Biskupca, Dobrego Miasta, a może z Olsztyna. To są nasze jednostki, aby zajmowały się takimi rzeczami. Tym bardziej, że jednostki, tak jak w tej chwili Wodociągi są doposażone, ludzie są fachowi, jest to bardzo dobrze funkcjonująca jednostka, do której i Pan Burmistrz i my radni mamy duże zaufanie. Jeśli Pan Burmistrz inwestycje powierzył dla tej jednostki, to dlatego, że miał zaufanie i dlatego, że ta firma sama wypracowało sobie to zaufanie. A przypomnę sytuację, gdy Pan tutaj przychodził na to stanowisko, Zakład Wodociągów funkcjonujący jako spółka niezależna troszkę inaczej wyglądał. Kosztowało to mnóstwo pracy i mnóstwo zabiegów, aby doprowadzić do tego stanu, który jest. I dziwi się Pani, że Pan Burmistrz pokłada w to siły. To tak jak Święto Niepodległości organizował Miejski Ośrodek Kultury. To co on nie może sobie zatrudnić artystów, którzy wystąpią i tylko tańczyć, czy grać miały panie z Domu Kultury? Nie. To co pewne rzeczy zrobił Dom Kultury, pewne rzeczy zrobili zaproszeni artyści. I sądzę, że tak wyglądać powinno we wszystkich oddziałach, że za pracę przy danej rzeczy biorą się ci, do których mamy zaufanie i ci, którzy wiemy, że zrobią to dobrze. Nie tworzymy takiej atmosfery, że tutaj Burmistrz zrobił jakieś przestępstwo, bo powierzył zadanie wykonanie zadania dla swojej jednostki. Jest to ze wszech stron normalne. Należy te rzeczy podkreślać, że to, co możemy zrobić bardzo dobrze, robimy własnymi siłami. Pieniądze z Gminy wyprowadzić dla innych jednostek jest bardzo łatwo i stracić zatrudnienie dla swoich ludzi. Dziękuję.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ja może tylko odniosę się do zarzutu Pana Kaweckiego, który mówi, że zarzucamy Panu Burmistrzowi, że zleca zadania ZWiK-owi – nie. Absolutnie nie. Jesteśmy również za tym, żeby zlecać te zadania własne ZWiK-owi, ale tylko takie zadania, które ZWiK jest w stanie udźwignąć. I to wszystko.”

Pan Burmistrz: „to znaczy jakie?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „te, co do których nie musi ogłaszać przetargu.”

Pan Burmistrz: „czyli które?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „te, które wymieniałam na ostatniej sesji, wiele inwestycji, żeby nie ogłaszał przetargu.”

Pan Burmistrz: „dlaczego ZWiK ma tego nie robić?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „bo nie jest w stanie tego wykonać.”

Pan Burmistrz: „skąd Pani wie, że nie jest w stanie tego wykonać?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ponieważ ogłasza przetarg i wyłania zewnętrznego wykonawcę.”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, Zakład Wodociągów i Kanalizacji pomimo tego, że nie jest do tego uprawniony przez lata prowadził nam odbiór śmieci i myślę, że radził sobie z tym po

prostu nie najgorzej. Państwo możecie nie wiedzieć, bo Państwo nigdy nie płaciliście za śmieci, także nie wykluczone, że dlatego możecie nie wiedzieć, czy odbierał czy nie. Natomiast chciałbym powiedzieć jedną ważną rzecz, że w tej chwili Zakład nawet nie startował do przetargu na to. A wiecie Państwo dlaczego? Dlatego, że naszym zdaniem to, co ta firma wygrała, jedna, druga czy trzecia, to były zbyt niskie kwoty, by w sposób oficjalny z normalnym zatrudnieniem, normalną pracą, benzyną legalną i tym wszystkim pracować normalnie.”

Radny Leszek Boczkowski: „czyli zaniżyli tę ofertę?”

Pan Burmistrz: „Proszę Pana, ja nie śledzę poszczególnych firm, czy ona zaniżyła, albo wie Pan będąc się na nich stroszył, jeżył, podejrzewał. Ja to pozostawiam innym.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ponieważ Pan Burmistrz publicznie powiedział, że nigdy nie płaciliśmy za śmieci, pewnie ja, to chciałam zapytać, za jakie śmieci miałam płacić? Za ten plastik, który wrzucałam do ogólnego śmietnika, za szkło, które tam wyrzucałam, czy za kompost, który w moim kompostowniku gromadziłam, czy za złom, który wywoziłam osobiście do skupu złomu? O jakich śmieciach Pan mówi i za co miałam Panu zapłacić lub komukolwiek?”

Pan Burmistrz: „nie mnie Proszę Pani.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ale komu i za jakie śmieci?”

Pan Burmistrz: „ja z tą argumentacją spotkałem się już wcześniej, bo jak Państwo mówiliście mi, że np. nie konkretnie Pani, bo to co Pani opowiada, to w ogóle należałoby gdzie indziej umieścić, ale to co mi zgłaszali np. sołtysi, że np. wieś nie produkuje śmieci. To ja proszę Państwa powiem Państwu dane za listopad: 64 tony – Jeziorany, 110 ton – wieś, przy tej samej ilości mieszkańców. I to musiałbym Państwu pokazać, m.in. w Studziance wywóz kontenera śmieci i jeżeli mi Pani powie, że była Pani wszystko w stanie segregować, to opowiem Pani, że źle Pani segregowała.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „to już jest Pana subiektywna ocena.”

Pan Przewodniczący: „ja bardzo prosiłbym o pytania.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „Panie Przewodniczący, padają osobiste zarzuty. Ja sobie nie pozwolę, żeby ktoś publicznie mnie szkalował. 16 listopada 2012 roku Pan Burmistrz wydaje decyzję nr 9 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego o znaczeniu gminnym na terenie Gminy, polegającej na budowie przepompowni ścieków oraz kanalizacji tłocznej z miejscowości Kalis do miejscowości Wójtówko na działkach w obrębie Lekity i w obrębie Tłokowo. I w związku z powyższym mam pytanie, tj. obwieszczenie, które pojawiło się w Biuletynie Informacji Publicznej, który staramy się rozumieć. Na jakim etapie jest to postępowanie, ta inwestycja? Czy już wystąpiono o pozwolenie na budowę i czy w budżecie Gminy zostały zabezpieczone na ten cel środki i kiedy jest zaplanowane przystąpienie do realizacji tej inwestycji?”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, Państwo ćwiczycie moją pamięć i ja sam jestem

zaskoczony, że ja tyle pamiętam, ale już Pani odpowiem. Pozwolenie na budowę kanalizacji tłocznej Kalis – Wójtówko wraz z modernizacją przepompowni w Wójtówce, dlatego, że ta przepompownia sobie przy tej kanalizacji nie poradzi. Natomiast jeżeli Pani chce znać szczegóły to, nasz wkład jeśli chodzi o projekt, to było ok. 14 tys. brutto, natomiast to miało być współfinansowane przez Agencję Nieruchomości Rolnej i czekamy aż Agencja znajdzie pieniądze. Te 14 tys. nam nie ucieknie, dlatego, że Agencja pokrywa 85% kwoty netto od wykonanego zadania, czyli jeżeli Agencja znajdzie 200 tys. zł czy 300 tys. zł, tyle ile całość ta będzie kosztowała, to te 14 tys. będzie naszym udziałem własnym. Czyli czekamy na pieniądze agencyjne, ponieważ Agencja w zeszłym roku, tutaj bezpośrednio Pan Radny Budrewicz jeździł z Panem Burmistrzem Daligą do Pana Prezesa, to staramy się, co roku o te pieniądze, żeby one były i myślę, że wtedy wykonanie tego będzie błyskawiczne. Bo samo wykonanie, to jest pryszcz. Przygotowanie tej inwestycji, bo wykonanie tej inwestycji, to jest parę dni dosłownie. Natomiast jeżeliby Pani chciała znać szczegóły, rozumiem, że Pani mogłaby też w jakiś sposób finansowo się dołożyć, dlatego, że ja tym mieszkańcom Kalisa parę lat temu zakupiłem sam prywatnie pojemnik na ścieki i podłączyliśmy ich wszystkich do tego. Tylko mieli jedno zadanie – wywozić to. Ten pojemnik kosztuje parę tysięcy.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „a do czego mam się dołożyć?”

Pan Burmistrz: „między innymi do pojemnika.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ale on już został zakupiony, mam Panu oddać te pieniądze?”

Pan Burmistrz: „nie, niech się Pani dołoży obojętnie do czego.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „jeszcze ostatnie pytanie, bo Zarządzeniem nr 70 Pana Burmistrza stworzono dodatkowy etat, chyba w dziale budownictwa, jeśli się nie mylę, czy mógłby Pan mi powiedzieć, czy to jest pomoc dla Pana Stachlewskiego, do tego działu, bo jest zarządzenie nr 70.”

Pan Burmistrz: „ale o co chodzi Proszę Pani?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „stworzono etat, jeden etat i teraz, czy zatrudniony zostanie pracownik do działu budownictwa, czy zostanie ogłoszony konkurs? Jest informacja, że dodatkowy etat w dziale budownictwa został stworzony zarządzeniem nr 70. W jakim celu?”

Pan Burmistrz: „żaden etat nie został dodatkowo stworzony, nie wiem jak Pani zarządzenie czyta. Pan Piotr Zień, który pracował przy drogach, pół roku temu odszedł od nas z pracy. Te obowiązki bezpośrednio do nadzorowania dróg przejąłem sam, czyli dzięki temu zrobiliśmy między innymi drogę Polkajmy – Bartniki, ta która miała tyle kosztować. Robiliśmy tyle, na ile mogliśmy, dbając o te drogi. Oprócz tego porobiliśmy te rzeczy. Jest wolny etat Pana Zienia. Tylko tyle, co mogę powiedzieć. Teraz my żadnego nowego etatu nie stwarzamy, bo my tych etatów, jak odchodził Pan Kowalski, Pan Radziszewski, Pan Zień zostaliśmy w okrojonym składzie. W tej chwili poprosiłem Pana Dyrektora Jesionka, który kiedyś się zajmował drogami, aby przez zimę, on się zajmował, dlatego, że musicie Państwo zrozumieć jedno, do tego wszystkiego też muszą być ludzie mobilni, sprytni, teraz my widzimy, ile dla nas znaczył Pan Zień. Dziękuję.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „to było na tyle nieczytelne w tym Zarządzeniu, że ja teraz już rozumiem, że to jest informacja o tym, że jest wolny etat. Na tyle to było nieczytelne, ponieważ było tylko wypunktowane zgodnie z załącznikiem punkt 6 – 1 etat. I Nie ma w BIP-ie żadnych załączników, gdyby były te załączniki, najprawdopodobniej z tych załączników wynikałoby, że jest to informacja o zwolnionym etacie. Szkoda, że w ogóle zadałam to pytanie, bo mogłam sobie już z tym poradzić wcześniej, nie zawracać głowy na sesji takimi sprawami.”

Pani Małgorzata Warmińska - Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „mam pytanie do Pana Burmistrza, do Pana Vice Burmistrza i do Pani Ewy Maculewicz, ponieważ Pani Ewa jest radną w naszym okręgu Lekity, w którym mają powstać wiatraki. Chciałabym zapytać Państwa, dlaczego Państwo nie przyjechali do nas do Lekit na spotkanie, które odbyło się 24 listopada na Świętej Górze? Chociażby czemu Pani Radna nie była, ponieważ zaproszenia były dostarczone do Państwa i mieszkańcy Lekit byli bardzo zawiedzeni, że nikt nie przyjechał.”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, ja myślałem, że to jest jakaś radosna twórczość, bo jak zobaczyłem to zaproszenie, to ono było ani bez pod podpisu, nie wiedziałem w ogóle kto, co i jak. Tylko się dowiadywałem ewentualnie gdzieś tam z mediów. Wiem jedno, że Państwo podaliście moją komórkę i poinformowaliście ileś mediów. Super pomysł. Naprawdę. Między innymi dlatego nie przyjechałem, bo musiałem odpowiadać mediom, a też muszę znaleźć czas dla swojej rodziny i wybrałem godzinę 13:00 w niedzielę, żeby zostać z moją rodziną.”

Radna Ewa Maculewicz: „w zaproszeniu, z tego co pamiętam, był podpis obrońców Świętej Góry

i ja naprawdę nie wiedziałam kto zaprasza. Jak również myślę, że Święta Góra, ona ma trzy nazwy: ona jest Pogańska Góra – przede wszystkim, potem jest Piękna Góra, a potem Święta Góra. Państwo odnosicie się do Świętej Góry, oczywiście lepiej się odnosić do Świętości niż do pogaństwa. Po pierwsze gdybym wiedziała kto zaprasza, gdybym miała więcej czasu i możliwość odpowiedzenia, bo nie było też żadnego numeru telefonu, żeby odpowiedzieć, że nie mogę. A przypominam, zaproszenie zastałam w domu, w którym teraz zamieszkuję po pożarze w czwartek późnym wieczorem. Ciemno już było, jak przyjechaliśmy z Tadeuszem do domu i proszę sobie wyobrazić, że mieliśmy już plany na niedzielę. Ja nie będę rezygnowała ze swoich prywatnych planów, zresztą mój mąż absolutnie powiedział, że mam nie jechać, on nie wie gdzie jadę i po co. A jeszcze tak o wiatrakach i jak Państwo rozwinęliście to, to tak sobie pomyślałam, że powinniście tu być kilka lat temu, jak Przewodniczącym Rady był Pan Leszek Boczkowski. Jak siedzieliśmy tu razem i pamiętasz Leszek jak rozmawialiśmy o wiatrakach, jak Ci mówiłam, co to jest. To Ty wpuściłeś to zagrożenie do nas. Ja nie słyszałam, żeby kolega Boczkowski obrońca polskich granic, żebyś Ty uspokajał temat wiatraków. A ja pamiętam jeszcze Śp. Marian Kopliński, jeszcze z nim rozmowy były, jeszcze z poprzednim sołtysem z Lekit. I dzisiaj obrywa Pan Burmistrz Maciej Leszczyński i my. A to dotyczy kadencji w 2009 roku, która była. Zobaczcie Państwo, jak ważne jest radny podnosi rękę, a kolego Leszku Boczkowski podnieśliśmy rękę, a ja Ci mówiłam o swoich wątpliwościach i pamiętam Pana Zygmunta Stachlewskiego, który tu siedzi. Widzicie Państwo jest mi przykro, bo nie chcę nikogo ani wrabiać, ani donosić na kogoś. To jak dzisiaj podnosimy np. ręce za dodatkowymi zajęciami w Szkole w Radostowie i Franknowie, to będzie też dotyczyło kadencji następnej, tam się też wiele zmieni. Ale patrzymy w przyszłość. Tak samo sobie myślę, że z tymi wiatrakami to, wtedy była dyskusja, konferencja i to Przewodniczący powinien zrobić. Dziękuję”

Radny Leszek Boczkowski: „na ten obszar, na którym będą wybudowane siłownie wiatrowe, jak dobrze Ewo pamiętasz, my rozmawialiśmy o tym, że taka organizacja siłowni wiatrowych może się pojawić pod warunkiem, że będzie ona zgodna z ustaleniami. Skoro nie ma tam planu, Burmistrz nie ma możliwości wydania decyzji, bo nie jest to inwestycja celu publicznego i wszyscy byliśmy spokojni, ja także. Wierzyłem w mądrość Pana Burmistrza Leszczyńskiego, że on nie wyda takiej decyzji. Mówiłem też tutaj na tej sali, w latach poprzednich, że jak został złożony wniosek na pozwolenie na budowę, zostało to skierowane przez Starostwo Powiatowe. Ten wniosek został skierowany do mojego wydziału, którym kierowałem, o stwierdzenie nieważności tej decyzji z urzędu, żeby Samorządowe Kolegium Odwoławcze stwierdziło nieważność z uwagi na to, że nie jest to inwestycja celu publicznego. Samorządowe Kolegium Odwoławcze się przychyliło do tego wniosku i ten wniosek uchylono. Z determinacją godną podziwu, Urząd skorzystał z odwołania i odwołał się od tej decyzji wykazując, że jednak jest tam jakiś cel i można go realizować. I Samorządowe Kolegium Odwoławcze zmieniło swoje stanowisko. Czyli znany był Burmistrzowi ten problem, że jest to niezgodne z ustawą, że nie jest to inwestycja celu publicznego. Sprawa ta indywidualna nie mogła być przedmiotem obrad radnych, bo mogliśmy tylko i wyłącznie uchwalać plan miejscowy. Ale kiedy jest wydana decyzja o warunkach zabudowy, uchwalenie nic nie daje. Dlatego po tej całej sytuacji, gdzie zostało wydane pozwolenie na budowę i Państwo wszyscy dowiedzieliście się o tym, wszyscy byliście za tym, żeby podjąć uchwałę o odległości 3 km. Jednogłośnie żeśmy głosowali, żeby wprowadzić tą strefę, Wojewoda to uchylił, wszyscy jednogłośnie właśnie w związku z tą sytuacją podjęliśmy uchwałę o przystąpieniu do zmian w studium, żeby wyznaczyć w miejscowych planach później w oparciu o studium obszary, gdzie później ta inwestycja może być realizowana. Powtarzałem to wielokrotnie i teraz też to powtórzę. Nie jestem przeciwko wiatrakom, ale jestem przeciwko wiatrakom w odległości takiej, która szkodziłaby ludziom. Natomiast tryb wydania decyzji o warunkach zabudowy, a tak naprawdę omińcie tego trybu i wydanie to trybem o warunkach na inwestycji celu publicznego, było omińciem prawa. Takie jest moje zdanie i takie było zdanie Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Co więcej, to było przedmiotem obrad komisji sejmowej, gdzie główny Inspektor Nadzoru Budowlanego w tamtym okresie podjął ten temat i to też było przedmiotem odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego stanowiska Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego. O dziwo Gmina wiedziała o tym przecież skoro się odwołała od tej decyzji. Decyzja została zmieniona i przywrócona na podstawie tej ostatecznej decyzji Inspektora Nadzoru. To wszystko. Myślę, że wyjaśniłem ”

Pani Małgorzata Warmińska - Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „Pani Ewo, jeśli tak mogę, mówi Pani z tym banerem, który własnoręcznie zrobiliśmy na sesjach wcześniej, gdzie były rozmowy. Tylko proszę mi powiedzieć, kiedy te rozmowy były, ponieważ my jako mieszkańcy nie byliśmy poinformowani. Tłumaczy się tym Pan Burmistrz, że były powiadomione strony, gdzie byli wtedy mieszkańcy? Nie zostali poinformowani – to po pierwsze, po drugie – zapowiadam jako mieszkanka Lekit, nie tylko ja zresztą, bo większość nie mogła przyjechać ze względu albo na pracę, albo na wiek. Nie poddamy się. Będziemy stać tam na tej drodze, dopóki ktoś w końcu zrozumie, że te wiatraki nie mogą tam stać.”

Pan Wojciech Sobierański – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „a mam jeszcze apel do radnych, bo tu Pan Kawecki wcześniej mówił, że trzeba się opierać na zaufaniu. Urząd nie powinien działać na zaufaniu, tylko na podstawie prawa, to tak na marginesie. Proszę Państwa, Pan Burmistrz wydając decyzję celu publicznego, wiedział już bo były wyroki NSA, wykładnie NSA, że to nie jest decyzja inwestycji celu publicznego, a mimo to taką decyzję wydał. Pomijam, że nie konsultował tego z mieszkańcami, a to dlatego, ponieważ znalazł

furtkę w postaci takiej decyzji. My w tej chwili czekamy na wyrok NSA i wierzymy, że NSA stwierdzi to, co jest wszędzie napisane, że nie jest to inwestycja celu publicznego. Prosiłbym następnym razem radnych, którzy są na sesjach, żeby informowali może ludzi, co się na takich sesjach dzieje, skoro wiedzą. Pani Ewa Maculewicz w 2011 roku mówiła, że nie będzie żadnych wiatraków, nawet przy kamerze to powiedziała. Znowu opieramy się na zaufaniu, na nadziei, może zaczniemy się opierać na prawie i wtedy będzie naprawdę wszystko w porządku. To jest taki wniosek, żebyśmy się opierali na prawie.”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, ja tu mam tylko tyle do dodania, że jeżeli mamy się opierać na prawie i Pan tu mówi, że idzie najpierw do SKO, później Burmistrz się odwołuje i SKO zmienia, to albo Pan traktuje Samorządowe Kolegium Odwoławcze na zasadach normalnie sądowych, jako wykładnik prawa, albo jak byle co. Ja rozumiem, że Pan traktuje jak byle co, ale jeżeli to jest byle co, ale jeżeli było odwołanie i ktoś uznał, że jest stroną, są dalej jeszcze mechanizmy odwołania. Jeżeli było to złożone do Kolegium Odwoławcze i Kolegium stwierdziło, że nie jest zgodne, a strona się odwołała i Kolegium odpowiedziało, że jednak jest zgodne, to raczy Pan wybaczyć.”

Radny Leszek Boczkowski: „to nie strona się odwołała, tylko urząd i organ, który wydał decyzję, a nie strona.”

Pan Burmistrz: „tak organ wydał taką decyzję, czyli my mogliśmy się odwołać.”

Pan Przewodniczący: „jeżeli chodzi o te pismo, ja byłem bardzo zdziwiony, że postawiono takie zarzuty i absolutnie, żeby nie było, że ja powiedziałem, że chciałem się od tej decyzji odwołać, bo to nie o to chodziło. Ja tylko chciałem, żebyśmy usiedli w gronie radnych i przeanalizowali postanowienie prokuratora. Przecież wiadomo, że przy tym układzie rady nie było żadnej szansy na to, żeby takie zażalenie było złożone. I tylko chodzi mi o fakt, czemu to pismo nie zostało skierowane tam, gdzie powinno, czyli do Przewodniczącego Rady. Jeżeli pismo jest adresowane do Rady Miejskiej w Jezioranach, to jest adresowane do Przewodniczącego Rady. Przewodniczący Rady decyduje, czy ono idzie do Komisji Rewizyjnej, czy ono idzie do Burmistrza, czy gdziekolwiek indziej. Przecież tą skargę, którą złożyła Pani Wiekł odnośnie zwirowni w Zerbuniu, a trafiła najpierw do mnie. Ja ją skierowałem do Komisji Rewizyjnej i tylko o to chodzi, o zaufanie, które do tej pory jak wicie miałem pełne, a w tej chwili nie wiem, czy inne pisma też nie trafiały. Nie wiem dlaczego. Po prostu nie wiem dlaczego to pismo, tak uważam, że zostało przede mną schowane. Gdyby nie ucho Pana Boczkowskiego, bo ja też słyszałem jak Pan Burmistrz powiedział, że sprawa została umorzona, natomiast moja niewiedza spowodowała to, że ja nie wiedziałem, że to pismo ma trafić do Rady Miejskiej, ponieważ ani Rada Miejska nie składała skargi, ani nikt z radnych, że tak powiem, dlatego ja nieświadomy tego nie szukałem tego pisma. Dopiero, kiedy wpłynęło pismo od Pana Boczkowskiego zacząłem tą sprawę drażyć.”

Radna Romualda Szoka: „ale nie było w ogóle takiej potrzeby.”

Pan Przewodniczący: „Pani Przewodnicząca, to Pani uważa, że ja gdybym dostał te pismo to powinienem je schować?”

Radna Romualda Szoka: „Proszę Pana, ja przypuszczam, że tu zaszła jakaś pomyłka albo jeszcze inaczej, może Pan otrzymał, nie było spotkania, może miał Pan przekazać.”

Pan Przewodniczący: „Pani Romko, jeszcze raz, ja nie mam pretensji do Przewodniczącego

Komisji Rewizyjnej, to dekretowała Pani Sekretarz.”

Radna Romualda Szoka: „ale Proszę Pana od tamtego momentu nie było ani Komisji ...”

Pan Przewodniczący: „jeszcze raz powtarzam, pismo dekretowała Pani Sekretarz, skierowała do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej wcale nie musiał o tym myśleć, czy ja to pismo też mam, tak mógł myśleć i pewnie tak pomyślał, więc ja absolutnie nie mam żadnych pretensji do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.”

Następnie głos zabrał **Pan** (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „protestuję przeciwko wiatrakom, ponieważ posiadam 7 ha ziemi, około 1 km jest odległość od tych wiatraków. Po drugie mieszka tam moja siostra, która kupiła tam siedlisko, po trzecie ja planuję wybudować swoje zabudowania mieszkalne, na tej działce właśnie w Krokowie. Nie jesteśmy tacy młodzi ludzie z żoną, chcemy firmę sprzedać, przeprowadzić się w miejsce spokojne, dożyć tej starości godnie. I co nam te wiatraki dadzą? Wielki szum, stres, nerwy, więc też protestuję. W niedzielę zresztą było spotkanie pod Świętą Górą, było miło sympatycznie, było dużo ludzi, przyjechało dużo młodzieży. Mało tego mieszkańcy zrobili ognisko, ktoś wyrzucił domek i drewno popłynęło. To tak się robi? Po nocach się wyrzuca ludziom, społeczeństwu, którzy są normalni, godni zaufania, chcący zrobić coś dla tej gminy. Po drugie Panie Burmistrzu Pan tutaj zgrywa porządnego obywatela, porządnego Burmistrza, dlaczego Pan ...”

Pan Burmistrz: „słucham.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „nie pamięta Pan? Wyskoczył Pan do mnie do bicia. Zostawił Pan samochód na środku drogi, drzwi otwarte, Pan leciał do mnie do sklepu z piętami, tylko zdążyłem klucz przekręcić. Są świadkowie: byli klienci, była żona, był pracownik, to tak Burmistrz postępuje?”

Pan Przewodniczący: „ja bardzo proszę, bo Pan w tej chwili obraża, ja bardzo Pana proszę o stonowaną wypowiedź.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „po trzecie, piszą mieszkańcy Jezioran pismo do Pana Burmistrz 04.11.2013 roku. Tu są ich podpisy, tu są adresy. 4 listopada, do kiedy mieszkańcy ci muszą czekać na odpowiedź?”

Pan Burmistrz: „30 dni.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „dobrze, poczekamy, zobaczymy.”

Pan Wojciech Sobierański: „chciałem tylko prosić Pana Radnego Kaweckiego, ponieważ opiera swoją wiedzę na temat wiatraków na wiedzy sprzed 10 lat, bo nawet myli wiatraki z liśćmi marihuany. Natomiast taka prośba o to, żeby nie mieszać faktów. My nie jesteśmy przeciwni energii odnawialnej, tylko jesteśmy przeciwni, żeby wielkie wiatraki stały blisko domów ludzi. Jeżeli Państwo oglądaliście, był bardzo ciekawy program na TVN „Uwaga”,

chyba tydzień temu, jak postawiono wiatraki blisko domów. Obejrzyjcie sobie, nawet w Internecie, można to zrobić, zaprzyjaźnieni ludzie, którzy mieszkają w pobliżu wiatraków. Proszę Was o rozsądek, dlatego opierajcie się na prawie, a nie na zaufaniu. Dziękuję.”

Radny Krzysztof Nachiło: „ta osoba, która tą ziemię sprzedała, podejrzewam, że dokładnie wiedziała, że tam będą wiatraki. Drodzy Państwo, bądźmy sprawiedliwi, spróbujcie może też od drugiej strony zajrzeć, nie tylko, że Pan Burmistrz winny.”

Pani Małgorzata Warmińska - Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ja do Pana Krzysztofa Nachiło. Mówi Pan, że prawdopodobnie mogły być pogłoski na temat wiatraków, gdy wcześniejszy gospodarz sprzedawał te ziemie. Powiem Panu, że pogłosek żadnych nie było, ponieważ Pan, który kupił tą ziemię, on prawdopodobnie rok czy dwa lata ją użytkował. Powiem Panu też jeszcze jedno. My z pogłosek, że wiatraki będą stały dowiedzieliśmy się od Stowarzyszenia „Siedliska Warmińskie”, a chce Pan wiedzieć kiedy? W 2011 roku dopiero, gdzie wszystko zaczęło się w roku 2007. To policzy Pan sobie: 2007, 2008, 2009, 2010 i 2011. To jest równe 5 lat. My przez 5 lat żyliśmy w niewiedzy, a też mieliśmy wielkie nadzieje, że nie zostaniemy skrzywdzeni.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „chciałam wyjaśnić tylko to, że z jakimiś sprawami się nie zgadzamy, tak jak z lokalizacją tych turni wiatrowych, to wcale nie znaczy, że my się nie cieszymy, że Gmina się rozwija, że jest pięknie i ładnie itd. My to widzimy i doceniamy, ale chodzi o to, że jeżeli się podejmie jakąś decyzję, która godzi w interes innych mieszkańców, a nie np. inwestora, bo inwestor jest jeden. On będzie robił pieniądze, natomiast tam jest kilkunastu mieszkańców, którzy przez 30 lat będą cierpieli z tego powodu, to ja oczekuję, że Pan Burmistrz przyjąłby argumentację tych mieszkańców i powiedział zastanówmy się, wspólnie z Państwem, usiądźmy, zobaczymy, co możemy zrobić. Podjąłem taką decyzję, ona jest prawomocna, ona bije w interes kilkunastu mieszkańców, a jest na korzyść jednego inwestora. Może da radę coś zrobić. Tylko, że Pan Burmistrz w momencie, kiedy usłyszał, że my chcemy się tym zajmować powiedział, że przystąpiliśmy do grupy oszołomów i przestał z nami rozmawiać. Byliśmy natychmiast odstawieni od jakichkolwiek dyskusji. Nazywani chłystkami i zgrają, tylko dlatego, że nam nie podoba się to, że źle podjęta decyzja nie może być zweryfikowana. Panie Burmistrzu, to w Pana kwestii było, żeby jednak powiedzieć, my nie oczekujemy, że Pan będzie doskonały, bo nikt nie jest doskonały i Pan też.”

Pan Burmistrz: „Pani również?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „oczywiście, że nie jestem doskonała. Na wiele tematów się w ogóle nie wypowiadam, bo się nie znam. Natomiast na ten temat można było podyskutować. Czemu Pan upiera się, idzie w zaparte, że jak podjąłem decyzję nic nie mogę, Pan bardzo wiele może i to dzisiaj jeszcze może.”

Pan Burmistrz: „obracanie się wokół teorii spiskowej, że ja zostaję Burmistrzem kadencji 2006 roku i wchodzę do Pana Breity w lutym 2007 roku. Ta wiedza, gdzie jestem taki przebiegły, sprytny, robię coś poza wiedzą, to wybaczone Państwu, ale życzę każdemu takiej bystrości i elokwencji, żeby był w stanie pewne rzeczy przewidzieć. Nie ma o czym mówić, decyzja o warunkach zabudowy, którą wydałem, przez ileś lat to tam trwało. To drodzy Państwo, myślmy jak zetknęli się z tym tematem, to u nas na dobrą sprawę nawet nie wiedzieliśmy, jak się do tego zabrać i jeżeli to już nastąpiło i decyzja jest po prostu prawomocna, to trudno oczekiwać, że ktoś w tej chwili będzie to w ogóle to rujnował.

Przecież wiadomo, że ci panowie podjęli jakieś inicjatywy, wydatki inwestycyjne itd. A mówienie o tym, że Państwo nie wiedzieliście jako mieszkańcy to jeszcze raz powtarzam: Pan Kutrasiewicz, który był stroną został poinformowany. On wiedział o przebiegu z każdej strony. Stronami byli też sąsiedzi, którzy mieli wiedzę na ten temat i oni mieli informację zewsząd: z ochrony środowiska, od nas, z powiatu, zewsząd. Także udawanie w tej chwili, że ktoś nie wiedział, albo że nie wie jest po prostu zwykłym kłamstwem, a to, że została wydana decyzja, która jest prawomocna, że ktoś otrzymał pozwolenie na budowę, ileś lat tak naprawdę przechodził tą procedurę, to wybaczone Państwo, ale ja nie czuję się na tyle kompetentny i odważny, żeby to unieważnić w ten sposób.”

Pan Wojciech Sobierański: „ja rozumiem, że Pan mógł nie mieć wiedzy w 2007 czy 2008 roku, ale wydaje mi się, że powinien Pan mieć wiedzę w 2012 roku lub 2011 roku, kiedy SKO cofnęło decyzję do ponownego rozpatrzenia. Mógł ją Pan zmienić.”

Pan Burmistrz: „Nie.”

Pan Przewodniczący: „Panie Wojtku, jest sprawa w Najwyższym Sądzie, mam nadzieję, że wyrok będzie i wszyscy poznamy go.”

Pan Wojciech Sobierański: „to był wyrok SKO, który nakazał Panu Burmistrzowi rozpatrzyć sprawę od początku. Proszę Państwa, ale dziwi nas to, że Pan Burmistrz nie jest za mieszkańcami tylko jest za inwestorem. Pozwolenie na wycinkę drzew Pan inwestor otrzymuje w ciągu dwóch dni, przeciętny człowiek czeka 30 dni. Dostaje, oczywiście nie zgodne z prawem pismo, że może remontować drogę też bardzo szybko. To jest jakieś dziwne.”

Pan Burmistrz: „jeżeli od 2007 roku na cały cykl inwestycyjny, mamy 2014 prawie rok, minęło 7 lat i Pan uważa, że to jest szybko? Nie jest szybko.”

Pan Wojciech Sobierański: „tak, tylko, że jeżeli przeciętny mieszkaniec występuje o zgodę na przecinkę to z tego, co się orientuję, to czeka ok. 30 dni.”

Pan Burmistrz: „nie, to w zależności od tego, czy to jest Proszę Państwa, wydłuża się termin, jeżeli Burmistrz nie może się zdecydować, to czasami mieszkańcy dostają to od ręki, jeżeli Pan Eugeniusz Chrostowski podjedzie i zobaczy, natomiast tam, gdzie jest droga powiatowa, wojewódzka to są inne procedury i tylko tyle.”

Radna Aniela Gajdzis: „Proszę Państwa, mamy punkt zapytania i wolne wnioski. Ja mam takie wrażenie, że to już nie są wolne wnioski i zapytania. Trudno mi to w ogóle określić i nazwać. Chciałam się również odnieść do Pana Krzysztofa, który wypowiadał się jak wyglądała nasza gmina przedtem, jak wygląda teraz. Spryt, tak bo trzeba i sprytu, żeby różne sprawy doprowadzić do takich rzeczy. Kiedy wypowiedziała się Pani Kozłowska i mówi, że my się bardzo cieszymy, że zostaje to i to zrobione. Jeżeli Państwo radość okazujecie w ten sposób na całym terenie, jak tu na sesji, to ja naprawdę dziękuję bardzo, ale ja takiej radości nie chciałabym przyjmować. Także proszę Państwa, mam również wrażenie, nie wiem, może źle powiem, ale, że w tej chwili stajecie się organem rozkazującym, kontrolującym, nadzorującym nas wszystkich. Nie wiem, jaką decyzję podjął burmistrz czy rada, jeżeli jest nawet ta uchwała dobra, ale trzeba wyszukać jeszcze tam gdzieś coś sprzed sześciu czy siedmiu miesięcy coś niedobrego. Więc po co mają się cieszyć. Bach uderzyć, niech się nie cieszą. Taka to ma być radość? Ja rozumiem, proszę Państwa, jak najbardziej, jeżeli Państwu

nie odpowiadają, widzicie Państwo, że decyzje są złe, że przynoszą nie dobre konsekwencje będą, tak proszę bardzo. Jak najbardziej do tego wszyscy mamy prawo Pani, ja, całe społeczeństwo. Przyjść i powiedzieć, ale nie w ten sposób. Proszę Państwa wróć również do tego incydentu, o którym Państwo mówiliście. Uważam za odpowiednie zawiadomić, dzisiaj mamy środki telefoniczne proszę Państwa przyjedziemy obejrzyć dokumenty. A jeżeli w tym samym czasie chciało ten dokument obejrzyć dziesięć czy dwadzieścia osób i Państwo byście do godziny piętnastej nie zdążyli."

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „ale nie stał nikt.”

Radna Aniela Gajdzis: „przecież pracownik ma jeszcze inne bardzo ważne zadania do wykonania, nie tylko to. Dobry zwyczaj i dobra współpraca tego wymaga. Tak pracownik jest do dyspozycji obywatela, to jest służba, bardzo ciężka służba. Nauczmy się też tych nauk społecznych, moralnych, etycznych, będzie nam łatwiej i lżej pracować, nie utrudniajmy sobie naprawdę.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „Proszę Pani, ja żyję ponad 50 lat nam świecicie i w różnych urzędach byłam, 48 lat miałam kontakt z urzędem w Toruniu i nigdy nie musiałam dzwonić wcześniej do urzędnika, że ja chce przyjść w jakiejś sprawie. Proszę dzwonić na pocztę, czy może Pani przyjść zrobić opłaty. W tym dniu nie było kolejki, gdyby była, to pewnie bym odeszła z kwitkiem bo bym nie czekała, natomiast byłam w sierpniu u Pana Stachlewskiego, u którego też nie było ani jednego, przepraszam był jeden człowiek w gabinecie siedział, był załatwiany ten człowiek, ja poczekałam w kolejce. Mnie Pan Stachlewski nie chciał obsłużyć, czyli nie chciał mi dać dokumentacji, wyrzucił mnie z pokoju. Poczekałam. Wszedł następny petent, został obsłużony, po czym ja weszłam, poprosiłam jeszcze raz o udostępnienie akt Piszewa. Powiedział Pan, że nie ma czasu, że zakłócam prace i nie zostałam obsłużona. W związku z tym popełniłam błąd, bo od razu było trzeba reagować, pisać skargę, nie wiem zgłaszać na policję. Uznałam, że będę tak zawsze traktowana, dlatego 25 musiała być taka, a nie inna interwencja, trzeba było przyjść z kamerą ponieważ o 12 też petent ze Stowarzyszenia nie został obsłużony. Natomiast ja myślę, że sesja, to co Pani ode mnie wymaga, że ja przyjdę na sesję i powiem Wszystkim Państwu dziękuję jest cudownie. Dobrze wszystkim Państwu dziękuję, za to, że ciężko pracujecie na rzecz gminy i jest ona coraz ładniejsza. Ale to nie znaczy, że nie będziemy rozmawiali o problemach, to jest jedyne miejsce gdzie mogę przyjść i zadać pytanie, ponieważ gdybym znalazła odpowiedzi gdzie indziej w urzędzie na BIP-ie, nie pytałabym. Nie potrzebuje tutaj tracić czasu i Państwa uwagi zajmować, natomiast tych informacji nie ma, a jest punkt wolne wnioski i zapytania, więc ja pytam o coś, do czego nie mam innego dostępu ani w Urzędzie, ani w Biuletynie.”

Radna Aniela Gajdzis: „filozofia życia. Ja mam tylko takie pytanie Proszę Państwa, Pani jest tu na naszym terenie, krótkie, proste. Co Pani zrobiła na terenie naszej Gminy dla mieszkańców, dla nas wszystkich?”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „na Piśmie. Nie Proszę Państwa, mieszkaniec nie jest do przepytывania, co robi, ja mogę wypoczywać. Ja proszę Pani przepracowałam swoje lata i mogę tutaj wypoczywać, czy nie wolno? Czy do gminy Jeziorany może przyjechać tylko ktoś, kto teraz zakasać rękawy? Ja nie jestem radną, nie jestem sołtysem, co mam robić jako mieszkaniec? Chodzić po domach spijać kawę, plotkować, może o to Paniom chodzi, przynależć do kółka Państwa?”

Radna Aniela Gajdzis: „moje pytanie było proste.”

Pani Danuta Kozłowska – Stowarzyszenie „Siedliska Warmińskie”: „nie no, to było pytanie do Radnych, do sołtysów, co robią a nie do mieszkańców, ja tu mieszkam proszę Pani, ja tu mieszkam.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „ Proszę Państwa, tak chwalicie tego Pana Burmistrza, że taką wspaniałą robotę robi. Spójrzcie tylko na te krawężniki na ulicy Kajki, na te obrzeża, ludzie setki opon poprzebijanych, zatoki są wąskie, człowiek podjeżdża pod bank, stresuje się czy zawadzę kołem za ten krawężnik, czy nie zawadzę. Ile ciężarowych samochodów opony pocięło, kto za to płaci, obywatele płacą, no bo przetnie i pojedzie do Burmistrza, żeby pieniądze zwrócił, no i poszedł do ubezpieczyciela jeszcze.”

Pan Burmistrz: „nie było takiego przypadku.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „jak nie było Proszę Pana, setki było przypadków z Bisztynka nawet.”

Pan Przewodniczący: „dobrze.”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „to pierwsza sprawa. Płacimy podatki ja proszę sprawdzić, jakie mam zaległości w podatkach, płacę i to nie małe podatki. Mam pytanie, ile jest zadłużony i nie płaci podatków do Urzędu Miasta i Gminy Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej), jakie ma zadłużenie w podatkach Urzędu Miasta i Gminy.”

Pan Przewodniczący: „złe pytanie Panie (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej).”

Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „nie, może nie trafne może nie te pytanie, ale tak dla przypomnienia, ile Pan (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) i jest winny. Budżetu nie możecie dopiąć, jeden jakiś tam zadłużony. (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) zadłużony, tamten zadłużony, (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) nie zadłużony i jest wrogiem, a Ci mają jakieś poparcie u władzy po 300 tysięcy zł mają zaległości w podatkach i nie płacą i ściągalskości niema żadnej, a gdzie Urząd Skarbowy, gdzie komornicy?”

Pan Przewodniczący: „ale Panie (wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) w tej chwili jest Pan pewny tej wypowiedzi, Pan wie że jest to nagrywane.”

Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej): „to sprawdzimy, ile Pan (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) jest zadłużony i nie płaci podatku od nieruchomości.”

Następnie głos zabrała **Pani Jolanta Sawicka - Stowarzyszenie Siedliska Warmińskie**: „dzisiaj tak na krótko do siłowni wiatrowych, ponieważ powstał konflikt między interesem publicznym, a interesem prywatnym. Między interesem Pana Brejty, a interesem publicznym mieszkańców. Z tego, co się zdażyłam zorientować, to decyzje rozstrzygające ten konflikt powinny być na korzyść interesu publicznego, a tu widzę, że Pan Burmistrz bardzo się martwi, że Pan Brejta już coś tam zainwestował, coś tam zrobił, aby kupić ziemi, ale nie wspomina o tym, co mieszkańcy będą mieli w przyszłości.”

Pan Wiesław Żywicki - Sołtys Kostrzew: „Pan Kawecki Radny powiedział o naprawie dróg, o remontach dróg. Jestem z tego zadowolony, że tyle dróg było wyremontowanych. Ja prosiłem o materiał na naprawę 200 metrów drogi, umówiłem się z Panem Zastępcą. Pan Zastępca przyjechał. Przejechaliśmy się tym odcinkiem, tam jest około 200 metrów jechaliśmy na trzeźwo, slalomem, ale na trzeźwo. Prosiłem o materiał tą drogę mieszkańcy by naprawili sami, ale no do dzisiaj tego materiału nie dostałem. W tej chwili nie proszę już o materiał, tylko proszę o naprawę tej drogi. I bym zaprosił Pana Burmistrza lub Pana Zastępcę, żeby tą drogę się przejechał po pierwszym nawet odśnieżaniu, gdzie Pan Zalewski odśnieżył, bo w ubiegłą ostatnią zimę i wcześniej osobiście swoim ciągnikiem po odśnieżaniu Pana Zalewskiego, jeździłem odśnieżałem, bo tam mieszkają też ludzie. Wożą dzieci do szkoły, jeżdżą do pracy i musiałem własnym ciągnikiem, to był mój wkład, bo od nikogo pieniędzy nie brałem, bo to jest odcinek gminnej drogi. Tam jest problem, zaczyna się już zimą i bym prosił teraz o naprawę i bym chciał uzyskać odpowiedź, czy ta droga będzie naprawiona czy nie, czy odcinek 200 metrów, to jest ogromny koszt naprawy takiej drogi czy nie. Bo to jest naprawdę problem. A jeszcze, co to mieszkaniec, który jeździ tą drogą zapłacił podatek rolny w pierwszym kwartale dosyć duży, bo takich podatników w naszej gminie są tylko jednostki i w pierwszym kwartale zapłacił za cały rok. To chyba też się liczy. Inny mieszkaniec po prostu zgubił jeden nakaz, bo miał dwa nakazy i nie zapłacił nie dopłacił 10 złotych i dostał upomnienie, upomnienie 10 złotych i było tam około 18 tam z upomnieniem ponieważ chciałem powiedzieć, że dostawaliśmy w każdym roku wykazy i tam był podatek, nazwisko i imię, numer konta i suma jaka. Wtedy brałem ten wykaz i wpisywałem kwitariusz. W tym roku nie dostaliśmy, nie wiem, czy to jest decyzja nasza czy decyzja wewnętrzna, ponieważ podpisywałem dokument o tajemnicy skarbowej. Także ja tego wykazu na tablicy ogłoszeń nie wykazywałem i nie wiem, czy takie wykazy możemy mieć, bo pamiętam, odkąd pamiętam i żyje to zawsze sołtys każdy miał taki wykaz, a w tym roku już nie. Czy to jest są jakieś oszczędności, czy jakieś tajemnice skarbowe. Prosiłbym o odpowiedź.”

Pan Burmistrz: „Proszę Państwa, my remontujemy ileś tych dróg. Tyle ile mamy pieniędzy, ile państwo zabezpieczycie pieniędzy, to tyle możemy, mało tego, robimy raczej więcej niż mamy pieniędzy.”

Pan Wiesław Żywicki - Sołtys Kostrzew: „to jest tylko 200 metrów Panie Burmistrzu.”

Pan Burmistrz: „to dla Pana to jest tylko 200 metrów.”

Soltys Kostrzew: „oczywiście.”

Pan Burmistrz: „natomiast to jest kwestia tego, jakie są tam nakłady związane z tymi dwustoma metrami, o którą tą drogę chodzi proszę mi powiedzieć.”

Soltys Kostrzew: „chodzi o drogę tutaj za Kostrzewami w lewo do (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej), co leci i ta droga tylko do górki jest.”

Pan Burmistrz: „zawsze co jakiś czas jest dowożony żwir.”

Soltys Kostrzew: „Panie Burmistrzu, tę drogę kiedyś remontował tylko (wylączenie jawności w zakresie danych osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) na własny koszt. Część miał umorzony podatek, nie powiem że nie, bo część miał umorzony, chociaż wkład był większy tę drogę podwyższał, bo zawsze tam był w ziemi problem, ale w tej chwili ta droga osiadła. Wystają kamienie i w ziemi, jak śnieg przysypie, to gdyby Pan przejechał, to by Pan zgubił miskę olejową.”

Pan Burmistrz: „dobrze zobaczymy, proszę mnie narazie tak bardzo nie straszyć, bo jeżdżę po tych drogach podejrzewam, że trochę więcej nawet niż Pan.”

Soltys Kostrzew: „no nie jest powiedziane, trochę starszy jestem.”

Pan Burmistrz: „natomiast, to nie jest kwestia tego po prostu, tylko musimy zobaczyć, czy my jesteśmy w stanie nawieść tą drogę czy nie. Natomiast co do tej tajemnicy skarbowej to myślę, że Pani Maria więcej powie.”

Soltys Kostrzew: „bo ja pytałem Panią w podatkach i Pani powiedziała, że w tym roku tych wykazów już nie ma.”

Pan Burmistrz: „jeżeli tak powiedziała, to tak jest.”

Soltys Kostrzew: „ale to jest utrudnione w zbieraniu. Bo akurat miałem przypadek, że za podatnika musiałem chodzić, wyjaśnić, bo on akurat był i pracował i mówi, no to jest dla mnie dzień pracy straty bo muszę na chleb pracować.”

Skarbnik Gminy: „ale wie Pan wszyscy rolnicy dostają wymiary.”

Soltys Kostrzew: „ale przepraszam, zgubił nakaz, rolnicy nauczyli się przychodzić bez nakazu, przecież mówiłem, żeby sami przychodzili. No i nie wiem, nie będzie to nie będzie, po prostu będzie jak będzie.”

Skarbnik Gminy: „ja nie odpowiem Panu tak, dziewczyny moje jeżdżą na kontrole, ciągle na szkolenia z zakresu podatków.”

Soltys Kostrzew: „to jest ujęte tajemnicą skarbową. Ja wiem, ale były te wykazy i tylko w tym roku nie było.”

Skarbnik Gminy: „bo dla nas wszystkich, jak Pan (wylączenie jawności w zakresie danych

osobowych, na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej) mówił, nie wolno.”

Sołtys Kostrzew: „oczywiście, ale ja nie podaje, ja tylko pytam, czy ja wywieszam to na tablicy, przecież to jest karalne. To tylko jest dla mnie i dla mojej świadomości i nie mogę zebrać podatku normalnego, bo po prostu rolnicy się nauczyli i mieszkańcy się nauczyli inaczej. Zaglądam, pisze numer konta i wypisuje kwitek osoba starsza, do której jeżdżę mam we wsi taką i dzwoni do mnie, żeby wypisać kwitek i przyjść po podatek, bo ona nie może dojść i tak robie. Tak robie do tej osoby, bo jest akurat emerytka niewiele tego podatku ma, ale płaci, więc zajeżdżam i biorę. I mogę dopiero wypisać, jak pojedę, a nie raz mi nie pasuje, ja po prostu za tą osobę płaciłem, było tak, że płaciłem a później szedłem po pieniądze odbierałem. A w tej chwili jest to dla mnie utrudnione.”

Pan Przewodniczący: „dziękuję, także myślę, że odpowiedź, czy może Pan, czy sołtysi mogą mieć, czy nie, to wyjaśnimy w referacie podatkowym.”

Na tym dyskusję zakończono.

W związku z tym, że porządek obrad XXVIII sesji Rady Miejskiej w Jezioranach został wyczerpany Przewodniczący Rady Miejskiej w Jezioranach zakończył obrady XXVIII sesji dziękując wszystkim za przybycie i udział w obradach.

Protokolowała

Anna Gleszczyńska

Przewodniczący Rady Miejskiej

Zbigniew Czabrycki